



KURIER Wileński

ŚRODA, 10 SIERPNI 1994 R.
Nr 155 (12431)



Żaluzje, sprzęt
oświetleniowy.
Tel./fax. 77-36-16, Vilnius.

Rozmowa telefoniczna

WILNO (ELTA). We wtorek prezydent Republiki Litewskiej Algirdas Brazauskas rozmawiał telefonicznie z prezydentem Republiki Białorusi Aleksandrem Łukaszem.

Podczas szeregi, przyjacielskiej rozmowy prezydenci poruszali aktualne aspekty stosunków dwustronnych i wielostronnych. Postawiono zobowiązać Ministerstwo Spraw zagranicznych obu krajów, by w najbliższym czasie została zakończona delimitacja granicy litewno-białoruskiej i podpisane odpowiednie porozumienie. Węcej w pierwszej połowie września, podczas wizyty prezydenta Republiki Białorusi na Litwie można byłoby podpisać między państwami traktat polityczny. W czasie rozmowy telefonicznej dokonano wymiany poglądów na stan stosunków gospodarczych obu państw i jego perspektywy.

O spotkaniu ministrów

W dniach 30-31 sierpnia w Połdnie spotykają się ministrowie spraw zagranicznych Litwy, Łotwy, Estonii, Danii, Islandii, Norwegii, Finlandii i Szwecji, podaje ELTA.

30 sierpnia odbędzie się trójstronne spotkanie delegacji Litwy, Łotwy i Estonii. A 31 sierpnia przeprowadzone zostaną wieloosobne rozmowy ministrów spraw zagranicznych krajów bałtyckich i północnych. Ma być rozpatrzony proces integracji państw północnych i bałtyckich ze strukturami europejskimi oraz przebieg wycofania wojsk rosyjskich z Łotwy i Estonii.

Takie spotkanie zgodnie z formą 5 plus 3 odbędzie się po raz drugi. Po raz pierwszy szefowie dyplomacji państw bałtyckich i północnych spotkali się 31 sierpnia 1993 roku na duńskiej wyspie Bornholm.

Wizyta N. Nazarbajewa na Litwie

W godzinach wieczornych w poniedziałek prezydent Republiki Kazachstanu Nursułtan Nazarbajew rozpoczął oficjalną roboczą wizytę na Litwie. Z Estonii na Litwę przybył on na zaproszenie prezydenta Republiki Litewskiej Algirdasa Brazauskasa.

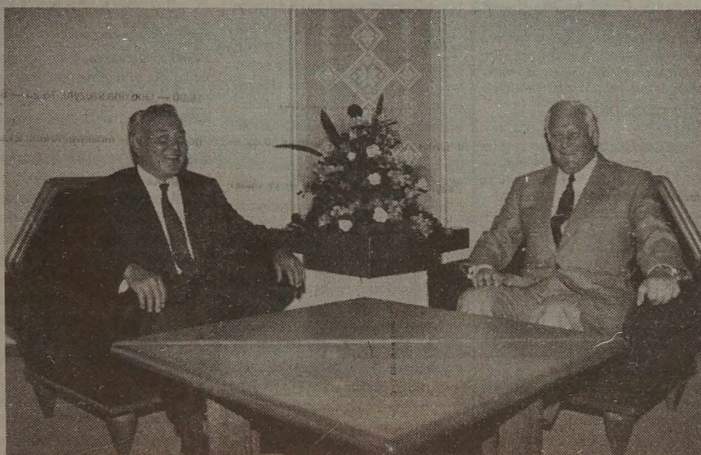
Gdy po godzinie 20 na Lotnisko Wileńskim wylądował samolot linii lotniczych Kazachstanu, rozpoczęła się oficjalna ceremonia powitania prezydenta N. Nazarbajewa, wystawiono kompanię honorową, odegrano hymny obu państw.

Prezydenta Kazachstanu Nursułtana Nazarbajewa i towarzyszącą mu delegację powitali na lotnisku prezydent republiki Algirdas Brazauskas, minister spraw zagranicznych

Povilas Gylys, minister przemysłu i handlu Kazimieras Klimušauskas, nadzwyczajny i pełnomocny ambasador Litwy w Kazachstanie Vytautas Einoris, inne osoby oficjalne.

Razem z Nursułtanem Nazarbajewem na Litwę przybyła oficjalna delegacja Kazachstanu. W skład jej wchodzi ministrowie spraw zagranicznych, przemysłu i handlu, transportu i łączności Kazachstanu, przewodniczący Komitetu Bezpieczeństwa Narodowego, inne osobistości oficjalne.

Delegacja Kazachstanu w towarzystwie witających osób z lotniska udała się do wyznaczonej rezydencji. (ELTA)



Wczoraj prezydent Republiki Litewskiej A. Brazauskas spotkał się z prezydentem Republiki Kazachstanu N. Nazarbajewem.
NA ZDJĘCIU: podczas spotkania.

Fot. ELTA

Referendum: za i przeciw

"Grozi inflacja i wzrost cen..."

Oświadczenie Prezydium Rady DPPL

W polityce — czasy nie na wczasy, 27 sierpnia odbędzie się tzw. gospodarcze referendum. Szykuje się do niego nie tylko Główna Komisja Wyborcza, ale też politycy. Trwa kampania agitacyjna.

Prezydium Rady DPPL wezwało obywateli, aby nie głosowali 27 sierpnia br. na założenia referendum. Zachęca zaś głosować przeciwko lub w głosowaniu nie uczestniczyć.

Oświadczenie Prezydium Rady DPPL m.in. stwierdza, że referendum zainicjowane przez polityczne siły odwetowe, jest próbą spekulacji na bołesnych dla społeczeństwa problemach, zatajenia skutków własnej niezdolności polityki prowadzonej w latach 1991-1992 i obarczenia odpowiedzialnością za to innych.

Gdyby zgłoszone na referendum

założenia ustawy zostały zaakceptowane, znacznie podwyższyłoby system finansowy, w związku z czym grozi inflacja i wzrost cen, utrudniłoby to rządowi i Sejmowi w realizacji przygotowanego realnego programu rewaloryzacji wkładów, który stopniowo zrekomensowałby wkłady bez szkody dla naszej gospodarki i reformy gospodarczej.

Nie sprzyjałoby to również umocnieniu praworządności. Jeśli przeciw: udział różnych ugrupowań politycznych, ale z punktu widzenia prawa niekompetentnych struktur w walce ze zorganizowaną przestępczością jeszcze bardziej skomplikowałby ten problem. Zdaniem Prezydium DPPL, Sejm oraz rząd, jak również inne instytucje państwowe konsekwentnie

realizują reformę prawną zgodnie z Konstytucją.

Skutki referendum byłyby zbyt wysoką ceną za partyjne ambicje polityczne. — Organizatorzy referendum już podążają drogą politycznej obłudy — zbierając podpisy obiecywali stokrotną rewaloryzację wkładów, czego już nie ma w ostatecznym tekście, zgłaszanym na referendum — stwierdza w oświadczeniu rządząca partia.

Rozumiemy ciężką sytuację wielu ludzi, rząd DPPL oraz inne instytucje władzy wciąż poszukują i szukać będą możliwości jej ułatwienia. Nasza polityka to nie deklaracje i obietnice, lecz realne umocnienie gospodarki. Wierzymy w rozsądek mieszkańców Litwy, który niejednokrotnie wykazał podczas różnych referendów i innych akcji politycznych — głosi oświadczenie.

Inf. wt.

Dziś w numerze:

2 str.

Minister P. Kołodziejczyk zwiedza Rosję, a kościół w Podborzu świętuje 60-lecie.

3 str.

"Jewa" czyli Ewa uwoździ panów.

Ostrożnie z naftą i benzyną... bo akcya rośnie.

4-5 str.

Policja walczy z warszawskimi bandziorami, a tymczasem transport drożeje, a Polacy chcą do NATO. Na Białorusi 12-krotnie zdrożeje chleb i 18-krotnie mleko.

6-7 str.

Jak wileńskie "Pędziwiatry" poleciały w Tatrę — czytacie w naszej "Gromadzie".

8 str.

Medycyna jest ciężko chora, a nad "Czerwonym Krzyżem" wisi groźba przywłaszczenia.

9, 12 str.

Reklama zawsze jest dźwignią handlu.

10-11 str.

Co się dzieje ze złotem litewskim, o krzywdzie kobiet w wolnej Litwie i ciągach politycznych Gorbaczowa — w przeglądzie prasy litewskiej.

SENTENCJA DNIA

Aniołom łatwo być aniołami.
Nie jedzą i są bezpiciowci.

G. LAUB

Znad Wilii

Radio 73.34 / 103.8 FM

Koncertы życzeń

Codziennie
o godz. 11.05, 19.30

Drugi dzień wizyty ministra Obrony Narodowej RP na Litwie

P. Kołodziejczyk: "Nie ma wyjścia do NATO"...

Z konferencji prasowej

— Jednym z czterech najważniejszych filarów polityki bezpieczeństwa Polski jest utrzymywanie bliskich stosunków z sąsiednimi państwami. Przede wszystkim z sąsiednimi państwami — to współpraca w ramach integracji z europejskimi strukturami bezpieczeństwa i dalsze wypracowywanie na rzecz rozbrojenia — to jest najważniejszą konferencją wczoraj dziennikarzom z zagranicy, którzy przyjeżdżali na drugi dzień wizyty na Litwie mini-

ster Obrony Narodowej RP Piotr KOŁODZIEJCZYK. Widzi on optymistyczną perspektywę stosunków dwustronnych, jak również wspólnych konsolidowanych działań na rzecz budowy europejskiego systemu bezpieczeństwa zbiorowego. Linas LINKEVIČIUS, minister Obrony Kraju RL uważa, że Litwa skorzysta z dwudziestoletniego doświadczenia

Polski w tworzeniu kontyngentu sił pokojowych. Jesienią br. planowane są w Polsce wspólne szkolenia wojskowe. Strona litewska liczy na konsultacje, dotyczące powołania wojskowej policji, na pomoc w przygotowaniu kadry dla wojska.

Litwa i Polska, uczestniczące w programie "Partnerstwo dla pokoju" dążą do zostania w przyszłości pełnoprawnymi członkami NATO. L. Linkevičius zdaje sprawę z tego, że Li-

twa dopiero tworzy swój system wojskowy, boryka się z wieloma trudnościami, jest więc zbyt niedojrzała w tym sensie, aby oczekiwać błyskawicznych wyników. Polska natomiast, jak zauważył, ma inne zadania — restryktoryzować, reformować wojsko. Ma ona większe osiągnięcia w dziedzinie potencjału rozwoju systemu wojskowego. Obiektownie rzecz biorąc, jak zauważył mi-

(Dokończenie na str. 2)

Kalejdoskop wiadomości

Święto w Użulenach

Ubiegłej niedzieli we wsi Użulen w rejonie wilkierskim odbyła się uroczystość z okazji 120 rocznicy urodzin pierwszego prezydenta Litwy A. Smetony (9 sierpnia 1874 r.). Biskup J. Preikšas odprawił w tej intencji Mszę św. Na domu, w którym urodził się A. Smetona, wywieszono symboliczną flagę prezydencką. Prezydent A. Smetona zmarł w USA w czasie pożaru w mieście Cleveland.

V. Landsbergis popiera Czechenów

Posel na Sejm V. Landsbergis, którego kontakty z Czechenią datują się od kilku lat, powiedział: "Obecna sytuacja w Czechenii przypomina tą na Litwie w 1940 roku. Litwa mogłaby chociażby moralnie poprzeć ten kraj".

Pospiech czy brak doświadczenia?

W poniedziałek w szwedzkim mieście Malmö rozpoczął się festiwal "Baltic Jubilee", na który przybył premier Szwecji Carl Bildt. Litwę na festiwalu reprezentuje dyrektor Departamentu Sportu V. Nienius, przedstawiciel Samorządu Wileńskiego, 90 sportowców, zespoły artystyczne oraz grupa przemysłowców. W ośrodku wystaw 13 przedsiębiorstw litewskich demonstruje swą produkcję. Litewscy przedsiębiorcy nie mogli na czas zorganizować swej ekspozycji, ponieważ się spóźnili. Nie zamówili też sobie hotelu, dlatego niektórzy byli zmuszeni nocować na ulicy. Informacja na litewskich stoiskach często była błędna. Jak orzekli specjaliści, wystawa przyniesie straty zamiast zysków. Co to — pospiech czy brak doświadczenia?

Awantura wokół domów luteranów

Na ul. Niemieckiej, Franciszkańskiej, św. Mikołaja w Wilnie znajdują się domy gminy ewangelicko-luterskiej. Na mocy uchwały rządowej zostały one zwrócone tej gminie i wtedy zaczęły się nieporozumienia. Większość mieszkańców w tych domach została wcześniej sprywatyzowana. Nikt nie wie, kto ma się teraz troszczyć o warunki mieszkaniowe w tych domach, w których podczas upałów wyłączono wodę. Mieszkańcy na znak protestu zorganizowali pikietę przed brytem kościołem luterskim na ul. Niemieckiej.

Powrót V. Noreiki

Wielu artystów litewskiej opery zawarło przed dwoma laty umowę z rządem Wenezueli i wyjechało do pracy w tym kraju. Teraz znową. Wśród nich — znakomity tenor litewski Virgilijus Noreika wraz z żoną, baleriną Loretą Bartusevičiūtę. V. Noreika wykładał w Akademii Latinoamericana de Canto w Caracas. Po przyjeździe do tego miasta litewscy artyści zorganizowali wielki koncert, który cieszył się powodzeniem, ale zaraz potem zaczęły się skłany ze strony miejscowej elity. "Konkurencja w Wenezueli działa na zasadach dżungli" — powiedział V. Noreika. Dlatego artyści z Litwy nie mogli wykazać w pełni swych możliwości. Loretta Bartusevičiūtę z wdzięcznością wspomina ostatnią gwiazdę słynnych "Les Ballets Russes de Monte Carlo" pochodzenia polskiego Ninę Nowak, która zaangażowała ją do swej trupy "Ballet Chocoma de Camara". Obecnie w Wenezueli pozostali jedynie dwaj litewscy artyści: pianista A. Končius i skrzypek R. Butvila.

Pertraktacje odnośnie Hrudiszek

...odbędzie się w Mińsku 16 sierpnia. Litwę będą reprezentować przedstawiciele "Litovus Geležinkėliai" i Ministerstwo Komunikacji. Jak powiedział wiceminister spraw zagranicznych Białorusi S. Ogurcov, sprawę tę będzie również konsultował z sekretarzem MSZ Litwy R. Šidlauskasem i "spodziewa się jej generalnego rozwiązania".

W Grzegorzewie będzie kościół

W centrum Grzegorzewa rozpoczęto budowę kościoła pod wezwaniem św. Ducha. Autorami projektu są D. Juškeienė, V. Vilimienė, I. Olsaukauskienė. W Grzegorzewie jest 1 tys. mieszkańców, z czego 9 tys. — katolicy. Dotychczas msze odbywały się w Domu Kultury. Po zbudowaniu kościoła msze będą odprawiane po litewsku, polsku i nawet rosyjsko — dla Rosjan wyznania katolickiego. Sponsorem budowy są: Kombinat Papierniczy, "Vilniaus bankas", Samorząd Rejonu Trockiego, Wilkomska Fabryka Konstrukcji Złotych i in.

Centralna komisja prywatyzacyjna bije na alarm

CKP wystąpił przed rządem ze skargą na członków jej gabinetu i niektóre samorządy, które hamują prywatyzację. Do programu prywatyzacji na lipiec i sierpień włączono zaledwie 1 proc. prywatyzowanego kapitału. Suma niezadeklarowanych części sięga 344 mln Lt. Np. Ministerstwo Oświaty nie chce prywatyzować drukarni "Vilnius". Wygospodarowało ono 13 mln USD kredytów dla tej drukarni z gwarancją rządu, ale nikt nie wie, kto będzie te kredyty zwracał. Odmawia prywatyzowania domu towarowego w Elektrenai "Puikinas" Ministerstwa Energetyki i in.

Od przyszłego roku wchodzi w życie nowa ustawa o prywatyzacji. Na jej mocy całym pozostałym mieniem państwowym będzie zarządzał nowy Fundusz Mniejszości Państwowej, a nowa instytucja — Agencja Prywatyzacji — będzie ogłaszała konkursy prywatyzacji i szkoła nabywców.

Niemieccy przedsiębiorcy nadużywają zaufania litewskich kolegów

Przed paru laty litewskie przedsiębiorstwo informatyki "Infra" zawarło z niemiecką firmą "Timowa GmbH" umowę o współpracy. Litwini przekazali niemieckiej firmie 30230 DM, ale towarów nie otrzymali. "Infra" złożyła skargę do prokuratury w Bremie. Ustalono, że w czasie podpisywania kontraktu z Litwinami, niemiecka firma była już niewypłacalna. Ponieważ, zdaniem Niemców, suma, na którą oszukano Litwinów, jest nieduża, sprawę umorzono. Litewscy przedsiębiorcy zastanawiają się teraz — jak wielka musi być suma, aby można było domagać się sprawiedliwości? Rozpatrywanie tego rodzaju spraw na Litwie nie jest możliwe, gdyż Litwa nie podpisała Konwencji Nowojorskiej ani też Brukselskiej.

W rejonie Szawel wykryto bakterie cholery

W niektórych zbiornikach wodnych w rejonie szawelskim wykryto bakterie mogące wywołać cholera.

Zmarła Irena Vaišytė

Po długotrwałej i ciężkiej chorobie zmarła wioletoleńka kierowniczka katedry aktorstwa Wileńskiej Akademii Muzycznej Irena Vaišytė.

Długi dla ONZ

184 państwa należące do ONZ, na winne tej organizacji 3,37 mld USD. Dług Litwy wynosi 2 mln USD, ale zdaniem urzędników litewskich, jest to suma zawyżona. Spodziewane jest omówienie kwestii litewskiego długu na kolejnej 49 sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, jesienią br.

Na festiwal do Niemiec i Szwajcarii

Od 1 lipca do 31 sierpnia w Niemczech trwa Festiwal Rheingau. W tym roku biorą w nim udział słynni pianiści Eugeniusz Kisina, Swiatosław Richter, Angielska Orkiestra Symfoniczna pod batutą Yehui Menuhina, a także Litewska Orkiestra Kameralna Sześciu Soneckich. Organizacja występów Litwinów zajął się sam Marius Ruzaitis, który żywi dla Litwy wiele sympatii. Po występach w Niemczech naszą orkiestrę czekała koncerty w Szwajcarii.

P. Kołodziejczyk: "Nie ma wyścigu do NATO"...

(Dokończenie ze str. 1)

minister L. Linkevičius, kraje Wyszehradu są bliżej NATO. Jednak nie oznacza to, że Litwa chce przystąpić do NATO po nich, chce ona wspólnie wejść do tej organizacji międzynarodowej. Minister p. Kołodziejczyk również zaznaczył, że nie ma wyścigu do NATO, wyścig, kto pierwszy jest zupełnie bez sensu, raczej trzeba dawać sobie wsparcie, aby dotrzeć do założonej mety razem. — Jeśli ktoś za oceanem typuje, że grupa Wyszehradka może być szybciej — to prawdopodobnie wskazuje innym na konieczność zacieśnienia współpracy regionalnej, na przejście pewnego testu współpracy we własnym gronie pretendujących do grona natoskiego — mówi p. Kołodziejczyk. — Polska nie uczestniczy w żadnym wyścigu. Natomiast z drugiej strony jesteśmy niezmiernie aktywni. Uważamy, że nikt bezpośrednio Polsce militarnie nie zagraża, ale znaczny stopień prawdopodobieństwa destabilizacji Rosji może przynieść nieoczekiwane skutki nie tylko dla Polski, ale i dla innych państw. Gość mówił też o Rosji, która wciąż alergicznie reaguje na hasło NATO. Dostrzega w tym wiele gry politycznej, w postawie tego kraju doszukuje się cech neoimperialnej polityki, neoimperialnych aspiracji. P. Kołodziejczyk zachęcał wspólnie zastanowić się, jak przekonać Rosję, że jedną sensowną drogą jest budowa demokracji. Mimo wszystkich uciążliwości demokracja, co podkreślił, niesie z sobą poczucie bezpieczeństwa. Jak wskazuje historia, między demokratycznymi państwami wojen nie odnotowano.

Zmilitaryzowany Kaliningrad jest wspólnym problemem Litwy i Polski,



Bawiący na Litwie minister Obrony Narodowej RP P. Kołodziejczyk i towarzyszący mu osoby na cmentarzu Rossa.

które z nim graniczą. P. Kołodziejczyk jest zdania, że potrzebne uzbrojenie zgromadzenie w ośrodku kaliningradzkim ma też wymiar międzynarodowy. Dlatego sądzi, że niedługo społeczność międzynarodowa zajmie się tym i problem zostanie rozwiązany.

Niektórzy litewscy politycy sugerują, że jeśli kwestia wojskowego transportu do Kaliningradu przez Litwę nie zostanie wypracowana, podejmie się tego Polska. Gość określił to karkołomną szukanką, stwierdził, że żadnych tego typu rozważań nie było i nie widzi on dla nich uzasadnienia. Minister zapewnił, że Polska nie stanowi w tym żadnej konkurencji. Nie chciał on być doradcą dla naszego państwa, ale zaznaczył, że Polska była krajem transportu podczas wycofania wojsk radzieckich z Niemiec. Zdaniem P. Kołodziejczyka transport jest kwestią polityczną i ekonomiczną. W Polsce były podpisane odpo-

wiednie umowy, które miały porywać dla Polski wymiar ekonomiczny, bo za transport się płaci.

Odpowiadając na pytania dziennikarzy, dotyczące obchodów jubileuszu AK w Wilnie minister P. Kołodziejczyk zaznaczył, że nie da się z historią wymazać absolutnie niczego, że wymaga ona rzetelnej oceny. Mówiąc o mistrach wojskowych zaznaczył, że odpowiadają oni za dziś i za jutro, że chcą iść tak szybko, aby zabezpieczyć bezpieczeństwo naszym państwom. — Chcielibyśmy to czynić bez żadnych historycznych obciążeń. Jesteśmy przeciwni, żeby ten balast hamował nasze aspiracje dążyć do współczesnej Europy, opartej na innych zasadach i wykładających powtórkę z historii — uogólnił P. Kołodziejczyk.

Jadwiga BIELAWSKA
Fot. T. Wądziewicz

W wileńskim

60 lat kościoła w Podborzu

W niedzielę, 14 sierpnia, o godz. 12, w Podborzu odbędzie się uroczystość z okazji 60 rocznicy wyświęcenia kościoła. Został zbudowany w 1934 roku przez księdza Eugeniusza Zaszkotą.

Ksiądz proboszcz Mirosław Balcewicz zaprasza wiernych na uroczystą Mszę Świętą. Swoją udział w uroczystości zapowiedział arcybiskup A. J. Bačkis. Odbędzie się biernowanie i poświęcenie nowego ołtarza. Ufundował ów ołtarz pan Tadeusz Nosewicz z firmy "Satser".

W trockim

Unia Europejska inwestuje w Troki

Dobra wiadomość dotarła z Brukseli, gdzie przedstawiciele praktycznie wszystkich krajów tak zwanego Wschodu przedstawili dziesiątki, jeżeli nie setki programów. W tym również "Charlot" ("Szansa i ryzyko Trok" — program przekształcenia miasta w międzynarodowy obiekt turystyczny. Właśnie ten program, jako jedyny spośród wszystkich

Jurij SOBUL

W święciańskim

Projekt Pomnika Wolności

W święciańskim parku miejskim postanowiono wznosić Pomnik Wolności. Inicjatorem i wykonawcą jest rzeźbiarz R. Kazlauskas. Będzie to kompozycja, wciągająca ideę wolności. Złożą na nią trzy granitowe rzeźby i betonowe arkady w centrum parku na skrzyżowaniu alei. Każdy mieszkanie rejonu i gość może obejrzeć makietę pomnika w gmachu samorządu rejonu święciańskiego.

Nikolaj NIEZAMOW



KURS WALUT

Dziś w bankach litewskich

	dolar amerykański		marka niemiecka		rubel rosyjski (za 100)	
	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż
"Litimpeks"	3,98	4,03	2,48	2,56	0,18	0,20
"Vilniaus bankas"	3,96	4,02	2,49	2,57	0,15	0,25
"Aurabankas"	3,98	4,03	2,49	2,57	0,14	0,19
"Hermis"	3,98	4,03	2,50	2,55	0,19	0,20
Lietuvos akcinis inovacinis bankas	3,98	4,03	2,49	2,55	—	—
Senamiesčio bankas	4,00	4,00	2,47	2,55	0,18	0,19
	(-0,5%)	(+0,5%)				

Wczoraj w Narodowym Banku Polskim

	skup	sprzedaż
Frank francuski	4 145	4 315
Marka niemiecka	14 186	14 766
Dolar amerykański	22 465	23 581
Funt brytyjski	34 646	36 660
Frank szwajcarski	16 821	17 507

Zdrowie

Niebezpieczeństwo trychinelozy

W kraju nie małej liczba zachorowań na włośnicę (trychinelozę), wręcz odwrotnie — ostatnio nawet zaradła.

Dzieje się tak dlatego, że nie przestrzega się przepisów weterynarii i sanitarii przy uboju świń, sprzedawcy wędlin i przetworów mięsnych, a także przy przygotowywaniu przetworów z mięsa, którego przedmiotem nie zbadał weterynarz. Wiele złego wyrządzają tu przysłowi-kusownicy.

Choć surowo zabrania się handlowania mięsem i jego przetworami bez ekspertyzy weterynaryjnej i wydanych stosownych zaświadczeń, jednak ciągle się jeszcze zdarza, że przetwory mięsne z niesprawdzonej współpracy niektórzy osoby sprzedają przy sklepach, bazarach albo nawet na bazarach.

Nabywcy, kupując na bazarach przetwory mięsne, powinni wymagać od sprzedawcy okazania karty "ekspertyzy mięsa" — przetworów mięsnych. Przetwarzając i sprzedając mięso upolowanych dzików mogą występować przedsiębiorstwa i sklepy na podstawie zezwolenia wydanego przez Stację Weterynaryjno-Sanitarną oraz Centrum Higieny. Zatwierdzono listy weterynaryjnych przedsiębiorstw, którym przysługują prawa sprawowania nadzoru i kontroli weterynaryjnej w zakładach, oddziałach przetwórstwa mięsa bydła i drobiu.

Laboratoryjnej oceny surowego mięsa oraz wyznaczenia masarskich w tym również importowanych dokonuje oraz zezwolen na produkcję i sprzedaż udziela Stacja Weterynaryjno-Sanitarna miasta Wilna.

Oceły laboratoryjnej gotowej produkcji, mięsa i półproduktów z niego, przeznaczonych dla handlu i żywienia zbiorowego, w tym również importowanych, dokonuje oraz zezwolen na sprzedaż udziela Centrum Higieny rejonu wileńskiego.

Zakładom handlu i żywienia zbiorowego zabroniono przyjmowania mięsa i jego przetworów, wyprodukowanych nie w zakładach mięsnych, nie sprawdzonych w laboratorium kontroli artykułów żywnościowych Stacji Weterynaryjno-Sanitarniej miasta Wilna.

Współpraca

Sekretarz parlamentu Kanady J. Flis na Litwie

Układ o handlu i przedsiębiorczości między rządami Kanady i Litwy podpisali przebywający wraz z małżonką na Litwie sekretarz parlamentu kanadyjskiego dr. zagranicznych Jesse Flis i sekretarz Ministerstwa Spraw Zagranicznych Albinas Januška.

Według danych Ministerstwa Handlu i Przemysłu, objętość wzajemnego handlu osiągnęła w pierwszym półroczu br. 12 mln dolarów, jednakże zdaniem specjalistów, obydwa państwa mają znacznie większe możliwości. Omówiono je podczas spotkania w gmachu rządu J. Flisa i premiera Republiki Litewskiej Adolfa Šleževičiusa. Kanada widzi pozytywne perspektywy we współpracy w dziedzinie rybołówstwa, zapotrąbienia rolników Litwy w kanadyjski sprzęt rolniczy. Litwa również ma coś niecoś do zaoferowania Kanadzie: bydło, wyroby włókiennicze, metale szlachetne.

Przedsiębiorcy kanadyjscy życzyliby trwałych zysków na inwestycje. A. Šleževičius powiedział, że Litwa jest gotowa przyjąć taki dokument. Poinformowaniście w kanadzie, jednakże dotychczas brakuje na to środków.

Jesse Flis, jeden z kierowników polityki zagranicznej Kanady odwiedził Litwę 3 lata temu i teraz ponownie odwiedził kraj w życiu Litwy, jakie nastąpiły w tym okresie.

Następnie delegację Kanady przyjął sekretarz MSZ Albinas Januška. Dokonano międzynarodowej w godzinach popołudniowych J. Flis złożył wizytę w Sejmie, gdzie spotkał się z przewodniczącym Sejmu Česlovasem Juršenasem, innymi posłami.

W Komisji Papierów Wartościowych

Nowe emisje akcji

W ubiegły piątek Komisja Papierów Wartościowych zarejestrowała 13 nowych emisji akcji spółek akcyjnych.

Spółki emitowały akcje po zindeksowaniu majątku trwałego. Akcje takie zalegalizowały w komisji kołwieski "Inkaras", "Kuro aparatura", Szawelski Dom Handlowy i inne spółki.

Komisja udzieliła również zezwolenia trzem osobom na składanie kwalifikacyjnego egzaminu maklera finansowego. Dotychczas takie egzaminy złożyło ponad 140 maklerów. Prócz tego, wyspecjalizowanemu oddziałowi maklera finansowego Litewskiego Banku Oszczędnościowego wydano bezterminowe zezwolenie na realizowanie operacji z papierami wartościowymi na Krajowej Giełdzie Papierów Wartościowych.

Referendum

Proponuje się odroczyć o 15 dni

Główna Komisja Wyborcza otrzymała oświadczenia od pełnomocnika inicjatywnej grupy referendum na m. Kłajpedę A. Barošisa i zastępcę przewodniczącego komisji referendum Kowna G. Rinkevičiusa.

W oświadczeniu z Kłajpedy mówi się, że do 4 sierpnia w 35 obwodzie wyborczym m. Kłajpedy jeszcze nie zwolano komisji, nie sporządzono spisów wyborców. Ustawę Republiki Litewskiej o referendum narusza się również w obwodzie wyborczym nr 63.

Komisja referendum m. Kowna wskazuje na wiele naruszeń ustawy o referendum i postuluje, by datę referendum przesunąć jeszcze o 15 dni.

Bezrobocie

Tendencje pierwszego półroczia

Według danych Litewskiej Giełdy Pracy, najwyższy poziom bezrobocia w kraju w pierwszym półroczu br. — 3,2 proc. zarejestrowano 1 lutego, utrzymał się on do 1 kwietnia, a w końcu półroczia obniżył się do 2,8 proc.

Prognozowany poziom bezrobocia — 5,2 proc. — nie został osiągnięty i w ciągu półroczia do lokalnych gield pracy zwróciło się w przybliżeniu dwukrotnie mniej osób niepracujących niż spodziewano się.

W poszukiwaniu pracy w pierwszym półroczu br. do lokalnych gield pracy zwróciło się 59.044 niepracujących obywateli, tj. o 35.322 mniej niż w tym samym okresie roku ubiegłego. Najwięcej poszukujących posady zarejestrowano w styczniu, marcu br. — ponad 10 tys. oraz w lutym, kwietniu — ponad 9 tys.

Prywatyzacja

Premier zwrócił się do Kontroli Państwowej

Służba informacji rządu zakomunikowała, że w piątek premier Adolfa Šleževičius zwrócił się do kontrolera państwowego Vidasa Kundrotasa z prośbą o sprawdzenie legalności gromadzenia kapitału akcyjnego w państwowym Wileńskim Domu Towarowym oraz decyzji zarządu m. Wilna w sprawie zarejestrowania na bazie tego przedsiębiorstwa państwowego spółki akcyjnej "Wileński Dom Towarowy".

Prosi się kontrolera państwowego o poinformowanie rządu o wynikach sprawdzenia.

Służba kontroli Wileńskiej Rady Miejskiej sprawdziła legalność rejestracji tej spółki akcyjnej i ustaliła, że sklep sprywatyzowano bez indeksowania majątku trwałego.

W Rządzie RL

Zmienić się tryb importu-eksportu produktów ropy naftowej oraz podatków za nie

Celem uregulowania importu oraz eksportu produktów ropy naftowej, w Republice Litewskiej zastrzeżono tryb pobierania podatków za nie.

Rząd ustalił, że benzynę samochodową i olej napędowy zezwala się wwozić do Republiki Litewskiej, wywozić z niej i przewozić przez nią tranzytem jedynie koleją. Produkty pochodzące z rafinacji, pochodzące z przedsiębiorstwa państwowego "Nafta" w Możejkach i wywożone z Republiki Litewskiej bądź przewożone przez nią tranzytem zabrania się przedaresowować na innego nabywcę lub odbiorcę w przedsiębiorstwie państwowym "Lietuvos geležinkeliai".

Benzyzna samochodowa i olej napędowy przewożone tranzytem przez terytorium Litwy muszą być eskortowane przez wojskową służbę ochrony przedsiębiorstwa państwowego "Lietuvos geležinkeliai". Od 1 września 1994 r. powyższe ładunki mogą być przewożone tranzytem przez terytorium naszego kraju jedynie specjalnymi pociągami, sformowanymi przez nadawcę ładunku poza terytorium naszej republiki. "Lietuvos geležinkeliai" ma zapewnić, aby te ładunki przez terytorium Republiki Litewskiej były przewożone najwyżej w ciągu 2 dni.

Tryb wwozu i wywozu benzyny A-95 oraz innej wyskokotankowej benzyny do silników i olej napędowych "City type" mają ustalić ministerstwa Finansów i Energetyki.

Rząd postanowił, że akcyzy nalicza się za produkty naftowe sprzedane przez przedsiębiorstwa państwowe "Nafta" dla osób prawnych i fizycznych w Republice Litewskiej. A także za importowane produkty ropy naftowej, za produkty ropy zgłoszone do eksportowej procedury celnej, gdy się je przewozi koleją. Za produkty ropy naftowej, które mogą być eksportowane państwowym "Nafta" wwozi jako zapłatę za przetworzoną ropę, akcyzę nalicza się po ich sprzedaży.

Za produkty ropy naftowej sprzedane osobom prawnym i fizycznym w Republice Litewskiej akcyzę płaci "Nafta". Akcyzę płaci również osoby prawne i fizyczne, importujące produkty ropy naftowej do RL, a także za przetworzone w możejkiej "Naftie" i żywyne w kraju.

Rząd ustalił, że akcyza za produkty ropy naftowej, sprzedane osobom prawnym i fizycznym RL możejka "Nafta" płaci do budżetu w trybie ustalonym przez Ministerstwo Finansów. Za importowane bądź zgłoszone do eksportowej procedury celnej produkty ropy naftowej akcyza wpłaca się na konto urzędu celnego. A za produkty ropy naftowej, przetworzone w możejkiej "Naftie" importowanej ropy naftowej i sprzedawane w kraju, akcyzę płaci się Państwowej Inspekcji Podatkowej.

Akcyzy oraz podatek od wartości dodanej za importowane produkty ropy naftowej płaci się w urzędzie celnym. Ceny produktów ropy naftowej, od których nalicza się VAT, ustala się na podstawie dokumentu wwozu lub kupna, ale ceny te nie mogą być niższe od ustalonych minimalnych cen rynkowych. W przypadku procedury eksportowej produkty naftowe wydawające się odbiorcy podatku w urzędzie celnym kaucją określoną wielkość (akcyzy i VAT) lub składają gwarancję. Jeśli eksportowane ładunki (towary) wojskowa służba ochrony "Lietuvos geležinkeliai", kaucją i gwarancję są zbędne.

Departament Cel przy Ministerstwie Finansów zobowiązany jest do kontroli wwozu produktów naftowych koleją z kraju oraz zwrotu kaucji po ustaleniu, że produkty naftowe zostały wywiezione.

Wszystkie osoby prawne i fizyczne, handlujące w RL benzyną samochodową i olejami napędowymi bądź przechowujące je we własnych lub wydzielonych magazynach, od 15 sierpnia br. mają uiszczać ustalone podatki i zgłaszać odpowiednim inspekcjom podatkowym dokumenty, potwierdzające, że przy nabyciu tych produktów naftowych zapłacono została akcyza i VAT.

Rząd zatwierdził następujące akcyzy (akcyza łącznie z podatkiem drogowym): za tonę nieciężkowanej benzyny A-95 oraz wyskokotankowej benzyny silnikowej — 330 litów, za tonę benzyny do silników A-76 — 290 litów, za tonę benzyny A-92 — 310 litów, za tonę oleju napędowego — 175 litów, za tonę benzyny cyfrowej A-95 oraz benzyny wyskokotankowej do silników — 350 litów.

Departament Cel przy Ministerstwie Finansów zobowiązany jest osobno naliczyć akcyzę za benzynę i olej napędowy. 50 proc. akcyzy, otrzymanej ze sprzedanej benzyny i 75 proc. akcyzy, otrzymanej ze sprzedaży oleju napędowego przeznaczają się na budowę i konserwację dróg.

Wypadki i wpadki

Jedna osoba ranna, jedna — zabita

7 sierpnia w niedzielę wieczorem o godz. 22 w Ejszyszkach miał miejsce tragiczny wypadek. Mieszkanka domu Maria Šliž zwróciła do sąsiadki prośbę, aby ta wezwała pogotowie. Przywołano ją do szpitala z oznakami pobicia. Gdy grupa operacyjna sołectniczej prokuratury przybyła na miejsce wypadku, znalazła w domu zwłoki matki poszkodowanej Janiny Andrukonis (ur. w 1935 r.). Ona również miała na ciele ślady bicia. W związku z tą sprawą poszukuje się mieszkańca Ejszyszek Pawła Marciszewskiego (ur. 1974 r.). Prokuratura i policja rejonu sołectniczego proszą osoby, które wiedziałyby cokolwiek o poszukiwanym, zatelefonować pod nr 51-791 lub 51-044, 02. Anonimowość gwarantowana.

Piotr RYNGIEWICZ

Likwiduje się świadków

W sobotę wieczorem do stołecznego szpitala Czerwonego Krzyża przewieziono w stanie ciężkim Zbigniewa Mackiewicz, znanego w świecie przestępczym pod pseudonimem "Kot" (ur. w 1970 r.) Jest on pierwszym świadkiem w sprawie karnej o mordowanie dziennikarza V. Lingysa. Podejrzewa się, że "Kot" chciał po mordowaniu przetrwać. Nieznany osobnik strzelał z odległości mniej więcej 2 m. Z. Mackiewicz nie chciał złożyć policyjnego zeznania.

Istnieją faksy zastraszania wielu innych świadków tej sprawy, w tym również ojca V. Lingysa.

Również policjantom wydarzają się kraksy

Przedwczojną na 21 km szosy wiodącej z Sołectnik do Dziawienisek przewrócił się samochód "UAZ-469" należący do komisariatu policji rejonu sołectniczego. Za kierownicą (po pracy) znajdował się policjant powyższego komisariatu J. Gedewicz. Razem jechali pasażerowie — T. Gedewicz, W. Awitien, W. Gedewicz oraz I. Wasilewska.

W Wilnie zamordowano ...

W ubiegłą sobotę około godz. 20 min. 25 w m. 2 przy ul. Žirmunų 118 znaleziono zwłoki M. Pelečenko, ur. w 1944 r. ze śladami rany kłutej na klatce piersiowej. Kobieta nie posiadała stałego miejsca zamieszkania, prowadziła amoralny tryb życia. O zabójstwo podejrzewa się właściciela tego mieszkania F. P., ur. w 1957, który został aresztowany.

Przedwczojną około godz. 13 min. 50 w swoim mieszkaniu nr 55 przy ul. Birželio 23 domu nr 13 ciotka znalazła zwłoki matki Dzinajdy Guzienė, ur. w 1941 ze związanymi rękoma i nogami oraz pobitą twarzą. Śmierć poszkodowanej nastąpiła mniej więcej przed tygodniem.

Wczorą o godz. 8-ej rano przy ul. Dzukų około domu nr 9 znaleziono zwłoki mężczyzny. Podejrzewa się, że przyczyną śmierci był alkohol.

Na podstawie doniesień agencji informacyjnych, radiu, prasy i inf. własnych przygotowali:
Irena LITVIN, Barbara ZNAJDZIEWSKA

Z doniesień PAP,

ELTA, PAI PRESS

Haiti

Los dyktatury wojskowych przesadzony

Rząd Stanów Zjednoczonych zapowiedział udzielenie Haiti pomocy gospodarczej i żywnościowej na sumę 15 mln dol., ale większość tych środków będzie udesteplona dopiero wówczas, gdy powróci z emigracji i obejmie władzę prezydent Jean-Bertrand Aristide.

Aristide wyraził nadzieję, że powróci do władzy w ciągu najbliższych dni. Pewien urzędnik władz amerykańskich powiedział, że powrót Aristide'a do władzy może być kwestią "nadhodzących tygodni".

Białoruś

Zapowiedź drastycznego wzrostu cen żywności

Władze Białorusi zapowiedziały, iż zniosą dotacje do cen chleba i mleka, by zahamować wywóz żywności do sąsiednich państw. W rezultacie artykuły te podrożeją kilkunastokrotnie. Cena litra mleka wzrośnie do 160 rubli (12 centów USA) do 3 tys. rubli, a bochenka chleba z 300 do 4 tys. rubli — oświadczył na konferencji prasowej wicepremier Siergiej Ling.

"Próbowałmy zaliczyć towarami Polskę. Teraz próbujemy wywieźć Litwę. Ale nie jesteśmy w stanie wywieźć Rosji" — powiedział Ling. Jak zaznaczył, władze zamierzają podwyższyć płace przeciętnie pięć razy, ale nie nastąpi to natychmiast. Wraz ze wzrostem cen żywności emeryci, studenci i bezrobotni otrzymają miesięczny zasiłek w wysokości 90 tys. rubli (3,6 dolara). Na Białorusi zniesiono już kontrolę cen mięsa i wódk.

Korea-USA

Kompromis jednak możliwy

W czasie prowadzonych obecnie w Genewie rokowań amerykańsko-północnokoreańskich, Phenian prawdopodobnie wyrazi gotowość ograniczenia realizowanego obecnie programu jądrowego w zamian za pomoc gospodarczą oraz obietnicę normalizacji stosunków ze Stanami Zjednoczonymi — sugerują koreańscy analitycy.

W zamian za pomoc finansową i nawiazanie formalnych stosunków z USA, Phenian zaproponuje zatrzymanie procesu odzysku paliwa jądrowego z ok. 8 tys. prętów, usuniętych niedawno z reaktora północnokoreańskiego reaktora w Jongbion, a także zgodzi się na pomoc ekspertów USA w obsłudze technicznej reaktora, łącznie z budową cementowych sarkofagów, gdzie byłyby magazynowane pręty z zużytych paliwem.

Japonia

Rocznica bombardowania Nagasaki

Tysiące Japończyków oddało we wtorek cześć żyłom ofiar wybuchu bomby atomowej w Nagasaki. W 49 rocznicę zrzucenia bomby na miasto, przy wotrze świątecznych dzwonów, na stadionie w centrum Nagasaki — tuż obok epicentrum wybuchu — odbył się wiec z udziałem premiera Tomiichi Murayamy.

Kuba

Hawana grozi USA nową falą uchodźców

Prezydent Kuby Fidel Castro ponownie zagroził Stanom Zjednoczonym masowym napływem kubańskich emigrantów, jeżeli Waszyngton nie zmieni polityki imigracyjnej.

Castro przed odlotem z Bogoty, gdzie uczestniczył w niedzielnych uroczystościach objęcia władzy przez nowego prezydenta Kolumbii Ernesto Samperę, oświadczył, że Kuba "nie będzie strażnikiem granic USA".

Wcześniej podobne ostrzeżenie wypowiedział w Hawanie po piątkowych zajęciach ulicznych, w rezultacie których rannych zostało 35 osób. Rozruchy miały związek — wg kubańskiego dziennika "Juventud Rebelde" — z uprowadzeniem pod koniec lipca i na początku sierpnia trzech jednostek w Zatoce Hawskiej przez ludzi, którzy liczyli na azyl w USA.

Pytany w związku z tymi zajęciami, Castro oświadczył dziennikarzom kolumbijskim, że nie zamierza zrezygnować z władzy, ponieważ rewolucjoniści "nigdy nie porzucą pola walki, ani nie przechodzą na emeryturę".

W Waszyngtonie rzecznik Departamentu Stanu USA Dee Dee Mayers oświadczyła, że Fidel Castro "nie będzie dyktował polityki imigracyjnej" Stanom Zjednoczonym. Powtórzyła ona wcześniejszą wypowiedź Davida Johnsona, również rzecznika tego departamentu, który dodał, że USA nie pozwolą na powtórzenie się masowego napływu do kraju kubańskich uchodźców, jaki nastąpił w 1980 roku. Do

USA przedostało się wówczas przez Cieśninę Florydzką ok. 125 tysięcy uchodźców z Kuby.

Dee Dee Mayers na konferencji prasowej potwierdziła, że USA dysponują różnymi planami związanymi z Kubą, zależnymi od rozwoju sytuacji na wyspie, w tym uwzględniającymi exodus. Zaznaczyła jednak, że obecnie wszystko wskazuje, że panuje tam spokój.

David Johnson wezwał do zachowania spokoju przez obywateli Kuby oraz ich krewnych w Miami na Florydzie (USA). Zaaapelował także do kubańskiego rządu, by nie stosował siły wobec własnych obywateli.

Na Florydzie społeczność uchodźców kubańskich uważa, że piątkowe zajścia w Hawanie zapowiadają "koniec reżimu castrowskiego". Sądzi się jednak, że nie dojdzie na Kubie do "krwawej łaźni". W Madrycie Towarzystwo Kubańsko-Hispańskie zaapelowało do Castro, by "niezwłocznie uwolnił" osoby aresztowane w czasie tych rozruchów, i zarzuciło mu odpowiedzialność za "holocaust, w jakim żyje" Kuba.

Tymczasem straż przybrzeżna USA w miniony weekend przechwyciła w Cieśninie Florydzkiej ok. 230 dalszych uciekinierów z Kuby. W sumie od początku roku straż amerykańskie przejęły 5.154 Kubańczyków, w tym 414 w pierwszych 8 dniach sierpnia. W całym 1993 roku odnotowano 3.639 takich przypadków.

NA ZDJĘCIU: Fidel Castro na uroczystości w Kolumbii.

Fot. EPA-ELTA



Ruanda

Wkrótce nowy exodus?

W miarę jak zbliża się termin wycofania wojska francuskiego z południowo-wschodniej Ruandy, rośnie obawa, że może dojść do exodusu około miliona ludzi z plemienia Hutu do Zairu. Tysięce uchodźców z innych części kraju schroniło się w tzw. strefie bezpieczeństwa, chronionej przez Francuzów, w obawie przed zemstą Tutsich z Ruandyjskiego Frontu Patriotycznego za masakrę ich współplemięńców. Oblicza się, że już 320 tysięcy Ruandyjczyków przeszło przez granicę i obozuje w rejonie Bukawu, przy czym 100 tysięcy spośród nich umiera z głodu.

Z 2500 żołnierzy biorących udział w humanitarnej "Operacji Turkus", 300 powróciło już do Francji, a operacja ma być zakończona do 22 sierpnia. Francuzi są skłonni pozostać, aby chronić strefy bezpieczeństwa jeszcze przez parę tygodni, ale ONZ prosi rząd francuski o dalsze przedłużenie tego terminu, ponieważ ma wielkie trudności ze skompletowaniem kontyngentu "błękitnych hełmów", który zastąpiłby Francuzów.

Rosja

Dudajew w ofensywie

Prezydent Czeczenii Dżochar Dudajew oskarżył w wywiadzie dla "Trudu" szefa kancelarii prezydenta Rosji Siergieja Fiałtowa o chęć wciągnięcia prezydenta Borysa Jelicyna w wojnę na Kaukazie, a następnie doprowadzenie do usunięcia go ze stanowiska.

Powołując się na swoje źródła na Kremlu Dudajew stwierdził, że w niedziele odbyło się spotkanie prezydenta Rosji z ministrami obrony i spraw wewnętrznych Pawłem Gracowem i Wiktoorem Jierinem, którzy zgodzili się wprowadzenia rosyjskich wojsk do Czeczenii.

Siergieja Fiałtowa Dudajew nazwał duszą antyczeczeńskiego spisku.

Prezydent Czeczenii uważa, że Fiałtów chce na Czeczenii wypróbować wariant, który na jesieni ma doprowadzić do odsunięcia od władzy w Rosji Jelicyna. Plan Fiałtowa jest prosty i polega na wciągnięciu Jelicyna w wojnę na północnym Kaukazie, aby następnie oskarżyć go o niekompetencję i nieumiejętność uregulowania problemu na drodze politycznej — twierdzi Dudajew.

Dziennik "Trud" zamieszcza

Ukraina

Obozowi w Arteku grozi likwidacja

Los międzynarodowego obozu młodzieżowego w Arteku na Krymie jest poważnie zagrożony. Wydany przed kilkoma dniami dekret prezydenta Republiki Krym Jurija Mieszkowa likwidujący Komitet ds. Młodzieży, który zarządzał tym obiektem, spowodował, że obóz został bez gospodarza.

Obóz pionierski w Arteku został utworzony przed II wojną światową. Kierowano do niego na letni odpoczynek pionierów z całego Związku Radzieckiego, wyróżniających się postawą ideową i zaangażowaniem społecznym. Skierowanie do Arteku było wśród młodzieży radzieckiej traktowane jako wyróżnienie. W opinii międzynarodowego był uznawany za znakomicie zorganizowane miejsce wypoczynku młodzieży, mimo paramilitarnego sposobu jego prowadzenia.

Bośnia

Serbowie nie rezygnują z referendum

Przywódcy bośniackich Serbów oświadczyli, że mimo sprzeciwów 5 krajów grupy kontaktowej i Serbii, przeprowadzą referendum, które ma zaapelować o odrzucenie przez nich planu pokojowego dla Bośni i Hercegowiny.

Referendum to ma być przeprowadzone 27 i 28 sierpnia. Ponieważ zostanie w nim pytanie: "Czy popierasz mapy podziału terytorialnego byłej Bośni i Hercegowiny, proponowane przez międzynarodową grupę kontaktową?"

Plany przeprowadzenia referendum i sformułowanie pytania, które odrzuca międzynarodowe uznanie Bośni i Hercegowiny jako państwa, jest najnowszą oznaką, że liderzy bośniackich Serbów nadal zajmują sztywną postawę, mimo iż w zeszłym tygodniu nowa Jugosławia podjęła decyzję zerwania z nimi wszelkich stosunków politycznych i gospodarczych.

Prezydent Serbii Slobodan Milošević, licząc na zapobieżenie wprowadzeniu ostrzejszych sankcji gospodarczych wobec nowej Jugosławii, przyłączył się do społeczności międzynarodowej w żądaniach zaaprobowania przez bośniackich Serbów planu pokojowego i skrytykował referendum, określając je jako stosowanie taktyki gry na zwłokę.

Dyplomaci w siedzibie ONZ w Nowym Jorku informują, że opracowywane przez ONZ rezolucje przewidujące zastrzeżenie embarga handlowego wobec Serbii albo złagodzenie obowiązujących obecnie sankcji w razie złagodzenia stanowiska Serbów bośniackich.

Rada Bezpieczeństwa ONZ da bośniackim Serbom około tygodnia na przyjęcie planu pokojowego, zanim ogłoszą nowe sankcje — oświadczył rosyjski dyplomata Julij Woroncow, który pełni w sierpniu funkcję przewodniczącego Rady.

Sierpniowi przewodniczący Rady dodał, że na razie nie ustalono żadnego terminu dla bośniackich Serbów. "Rada daje Serbom czas do namysłu" — powiedział Woroncow, precyzując: "Nie będą to jednak miesiące, tylko w przybliżeniu tydzień — półtora".

również komentarz rosyjskiego wywiadu, kontrwywiadu, ministerstwa obrony i spraw wewnętrznych do wypowiedzi Dudajewa. Wszystkie resorty jednomyślnie dementują słowa czeczeńskiego prezydenta i oświadczają, że podległe im siły nie zamierzają prowadzić żadnych działań wobec Czeczenii. Równocześnie wytykają Dudajewowi nieprawdę informacji, gdyż — zdaniem wymienionych resortów — ministrowie Gracow i Jierin nie mogli być w niedzielę na naradzie u Jelicyna, gdyż pierwszy jest na urlopie na Kaukazie, a drugi był tego dnia w Petersburgu na Igrzyskach Dobrej Woli.

Z doniesień PAP,

ELTA, PAI PRESS

Polityka

Wałęsa broni konkordatu

Prezydent Lech Wałęsa zasłuchiwał do Trybunału Konstytucyjnego uchwałę Sejmu dotyczącą trybu prac nad ustawą o ratyfikacji konkordatu.

Zdaniem Lecha Wałęsy, uchwała ta narusza wiele przepisów konstytucyjnych, m.in. uprawniających prezydenta w procesie legislacyjnym, jego kompetencje jako organu ratyfikującego i wywołującego umowę międzynarodową oraz pojęcie ustawy jako wyrażenia woli przedstawicieli państwa, powodując niepewność i brak zaufania w stosunkach międzynarodowych a także dezorganizację funkcjonowanie państwa.

Według zakwestionowanej uchwały komisja nadzwyczajna ma ocenić zgodność tekstu konkordatu z konstytucją, która nie wiadomo kiedy zostanie uchwalona. Prezydent twierdzi, że los konkordatu nie można uzależniać od wyniku referendum konstytucyjnego ani czynić z niego elementu programu.

Gospodarka

Bezpieczeństwo żywnościowe zachowane

Susza spowodowała, że jakość tegorocznych zbóż jest gorsza. "Nie ma jednak absolutnie żadnych podstaw do stwierdzenia, że zachwane jest bezpieczeństwo żywnościowe kraju" — powiedziała wiceminister rolnictwa i gospodarki żywnościowej Katarzyna Duczowska-Małysz.

"Wprawdzie jest nieurodzaj, dziś jeszcze nie wiadomo jak wielki, to jednak kraj ma dość znaczną rezerwę zbożową, pochodzącą ze

zbiorów zeszłorocznych" — dodała pani wiceminister.

"Tworzenie atmosfery paniki, czy też publiczne spekulacje na temat malejących szans rządu w związku z nieurodzajem nie mają sensu" — stwierdziła. "Dla przykładu, z cukrem zrobiło się ostatnio na rynku zupełnie niepotrzebne zamieszanie, mimo że jest go w nadmiarze, zwłaszcza w magazynach cukrowni".

Polskie znaczy dobre

Wrocławskie Zakłady Zmechanizowanego Sprzętu Domo-owego "Polar" zdobyły najwięcej punktów w ogłoszonym przez dołnośląski dziennik "Stowo Polskie" III plebiscycie czytelników na najlepszy polski wybór.

Na nagrodzonej liście znalazły

się także Jaworskie Zakłady Chemii Gospodarczej "Pollena", Spółdzielnia Pracy "Wromex" z Wrocławia, "Diora" S.A. z Dzierżoniowa, Zakłady Przemysłu Odzieżowego "Intermoda" z Wrocławia, Browary Dołnośląskie "Piast" S.A. oraz olsztyński "Stomil" S.A.

Transport

Od 1 września wzrosną ceny biletów PKP i PKS

Od 1 września br. średnio o 20 proc. wzrosną ceny biletów jednorazowych oraz innych opłat za przejazdy Polskimi Kolejami Państwowymi. Również od 1 września o ok. 20 proc. wzrosną opłaty za przewóz osób i bagażu autobusami PKS — poinformował dyrektor gabinetu ministra transportu Grzegorz Kaczor.

Najbardziej, bo o ok. 30 proc., wzrosną ceny biletów

kolejowych na trasach poniżej 100 km, najmniej — o ok. 5 proc. — na trasach powyżej 500 km — poinformowano w resorcie transportu.

Podwyżka opłat PKP i PKS od 1 września jest drugą i ostatnią z zaplanowanych na br. Poprzednia podwyżka w PKP miała miejsce 20 marca br. i wyniosła ok. 12 proc., a w PKS 10 kwietnia br. — o ok. 20 proc.

Klimat

Kolejne lato stulecia

Tegoroczne lato zapisie się w kronikach meteorologicznych jako kolejne — po 1992 r. — lato stulecia. W początkach sierpnia br. zanotowano dalsze rekordowe temperatury.

W Ślubicach zanotowano 1 bm. 38,7 st. — najwyższą sierpniową temperaturę w Polsce od 1951 r. i tylko o 0,2 st. niższą od sierpniowego rekordu ciepła na ziemiach polskich pochodzącego jeszcze sprzed stu lat — z 1892 r. Tego samego dnia w Warszawie było 36,1 st. Są to najwyższe temperatury sierpniowe dla drugiej połowy XX wieku, przewyższające wyniki z rekordowego lata stulecia 1992 r.

Tegoroczny lipiec był najcieplejszym od początku wieku. Średnia temperatura lipca w Warszawie była w br. o 3,1 st. wyższa od normalnej i wynosiła 21,3 st.



Kronika kryminalna

Policja wypowiada wojnę warszawskim bandziom

Andrzej Milczanowski, minister spraw wewnętrznych RP zaapelował do obywateli o przekazywanie policji informacji na temat przestępczości zorganizowanej. Takie oświadczenie Milczanowskiego odczytał dziennikarzom wicemin. Jerzy Zimowski.

Zimowski zapewnił, że policja ze swej strony zobowiązała się do zachowania anonimowości informatorów oraz do ich ochrony. Kilku restauratorów zdecydowało się na złożenie zeznań — dodał.

Na pytania dziennikarzy, w jakim stopniu będzie informatorom zapewniana anonimowość, Zimowski odpowiedział, że jest to możliwe podczas zbierania materiałów operacyjnych przez policję. Podczas czynności procesowych, a przede wszystkim podczas zeznań świadka przed sądem, według polskiego prawa zachowanie takiej anonimowości jest niemożliwe. Na sali sądowej świadek musi stanąć oko w oko z podejrzanym o popełnienie przestępstwa — wyjaśniał Zimowski.

"Uważamy, że trzeba rozpocząć program ochrony świadków. Będziemy to robić różnie w zależności od sytuacji: trzeba będzie może chronić restaurację, domy, może dawać indywidualną eskortę — na to odpowie rozwój sytuacji" — powiedział Zimowski. Przypomniał też o przygotowywanym poselskim projekcie zmiany kodeksu postępowania karnego, który jego zdaniem "idzie dalej w zachowaniu anonimowości świadka", przewidując m.in. nieujawnianie personalii świadka w akcie oskarżenia, wyłączenie jawności rozprawy w pewnych sytuacjach.

Zimowski potwierdził, że do MSW dotarły materiały, wstępnie opracowane przez policję, nt. agencji ochroniarzkiej "Eskorta", która — jak pisała prasa — miała chronić, była przykrywką dla wymuszania okupu przez przestępców. Pojutrze powinna być decyzja w tej sprawie — stwierdził.

Wymuszenie rozbójnicze — tak MSW nazywa działania przestępców — polegające na zbieraniu okupu od właścicieli restauracji, obciążone jest karą pozbawienia wolności od roku do lat 10 — powiedział Zimowski. Wniosek o wszczęcie śledztwa w sprawie wymuszeń na Starówce został złożony do prokuratury — dodał Zimowski.

Sondaż

Polska będzie w NATO — uważają Polacy

40 proc. respondentów lipcowego sondażu Demoskopu uważa, że za kilka lat powinna zachodnie przyjmie Polskę do NATO, 12 proc. twierdzi, że Polska zostanie członkiem NATO już w tym roku. 25 proc. badanych wyraziło przekonanie, że Polska być może zostanie członkiem NATO, ale nastąpi to za wiele lat. Tylko 7 proc. ankietowanych uważa, że Polska nigdy nie zostanie członkiem NATO.

Zdeterminowana większość (71 proc.) badanych uznała, że Polska powinna przystąpić do NATO, a tylko 9 proc. respondentów uważa, że Polska powinna raczej nie przystąpić do NATO i innymi krajami Europy Wschodniej.

30 proc. respondentów uznało, że Chłopi sprzyja racji Rosji, a tylko 13 proc. badanych — że sprzyja on racji USA. Zdaniem 41 proc. ankietowanych, prezydent Clinton stara się nie odnieść do interesów Polski.

Społeczeństwo

Diagnoza ubóstwa

Odłak Polska podjęła dzieło transformacji ustrojowo-gospodarczej, Bank Światowy, czyli światowe centrum kapitału, zalecał Polakom oszczędność w dziedzinie społecznej. Ostatnio jednak Bank Światowy autorytatywnie zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo społeczne związane z wysoką skalą ubóstwa w Polsce. Zdrętem tego zjawiska w ciągu pięciu lat prowadzonych reform stało się nie tylko blisko 3 mln. bezrobocie, lecz także niskie dochody pracowników najemnych. Jaka jest zatem skala ubóstwa i jego faktyczny zasięg w Polsce?

Polska weszła na drogę transformacji jako kraj o bardzo skromnym poziomie życia. Czyni mi wzrost dochodów ludności blokowany był przez ciężar wojny i zbrojeń. Złoty był na to również nieefektywna polityka inwestycyjna, jak też marnotrawstwo surowców, rosnąca niewydolność aparatu produkcyjnego, inflacja. W takiej sytuacji nastąpiła neoliberalna terapia szokowa, która w rezultacie przyniosła skokowe zubożenie społeczeństwa. Twórcy reform nie analizowali ich społecznych skutków, uważano, że na politykę społeczną będzie czas, kiedy reforma zostanie zrealizowana. Toteż ubóstwo stało się w Polsce problemem o skali masowej, obejmując niespodziewanie liczne kategorie ludności. Ubożeje, zbliża się do granicy ubóstwa i przekracza ją większość ludności.

Prof. Jan Danecki, kierownik Zakładu Teorii Rozwoju i Polityki Społecznej UW, przedstawia wyniki badań o zubożeniu i rozwarstwieniu ekonomicznym społeczeństwa w opracowaniu pt. "Polityka społeczna — stan i perspektywy".

Oto w 1990 r. przeciętne płace realne spadły w Polsce o 24,6 proc. — stwierdza prof. Danecki. W następnym roku, choć przeciętne wynagrodzenie realne utrzymało się na tym samym poziomie, to na budżetach przeważającej części gospodarstw domowych odbiła się znaczna redukcja publicznych wydatków na ochronę zdrowia, wypoczynku, oświaty, kulturę. W 1992 roku przeciętne realne wynagrodzenie zmniejszyło się o dalsze 2,7 proc., również rok 1993 przyniósł dalszy spadek realnych wynagrodzeń. Dla częściowo tego obrazu trzeba dodać, że pier-

wsze półrocze br. w gospodarce było pomyślniejsze niż odpowiedni okres zeszłego roku — wzrosło o 4,5 proc. realne wynagrodzenia, chociaż trudno to odczuć. A zapowiadane są dalsze podwyżki cen, w tym nośników energii.

Znamienny jest również udział wydatków na żywność i tzw. opłaty czynne — czynsz, energia, gaz, CO, telefon, komunikacja miejska, opłata za przedszkole.

Według prof. Daneckiego, w rodzinie pracowniczej z dwójkiem dzieci, w grudniu 1989 r. wałah się on w granicach 45-46 proc., natomiast w czerwcu 1991 r. był już w pobliżu 76-79 proc. A zatem w dużym tempie zmniejsza się kraj osób żyjących we względnie przyzwoitych warunkach materialnych, rozszerza się szybko sfera ubóstwa.

Co to znaczy konkretnie w życiu codziennym rodzin pracowników najemnych? Blisko 3-milionowe bezrobocie powoduje permanentny strach przed utratą nawet skromnych dochodów zarobkowych. Przy poważnym spadku poziomu życia odczuwany jest zarazem brak bezpieczeństwa socjalnego — obawa, czy starczy na czynsz, leczenie, podrocznik szkolny, do tego dochodzi niemożność wyjazdu z dziećmi na wakacje. W dodatku rozprzestrzenienie się bandytyzmu, postępujące drastyczne upadki kultury. Nie dziwnego, że aż 50 proc. społeczeństwa tęskni za PRL, bo połowie lepiej się żyło w PRL niż obecnie.

Politycy społeczni sygnalizują, że w Polsce niemożliwy jest proces cofnięcia się świadomości społecznej, tych dwóch lub trzech pokoleń, które poznały, czym jest życie społecznie bezpieczne. Coraz wyraźniej konieczne staje się pójście drogą tworzenia dochodu narodowego i dążenia do pełnego zatrudnienia, nie zaś skazywania części społeczeństwa na życie "z wyłączenia ręką", przy czym dotyczy to nie tylko osób niepracujących, lecz także pracujących, których płace nie wystarczają na pokrycie elementarnych wydatków. Jest to warunkiem rozwoju społeczno-gospodarczego kraju i powodzenia "Strategii dla Polski".

Hanna MARKERT

Motoryzacja

"Maluch" unowocześni się

Po zakończeniu przerwy remontowej w zakładach Fiat Auto Poland (25 lipca — 15 sierpnia) bielska fabryka zaprezentuje i rozpocznie promocję nowego modelu popularnego fiata 126p.

Skorygowano linie "malucha", uwspółcześniono jego tapicerkę. Bardziej szczegółowe informacje o innych zmianach w tym samochodzie służba marketingowa FAP zastrzeżę do czasu jego prezentacji. Wkrótce nastąpi naprawa usterki w przelocie sierpnia i września. "O cenie auta za wcześniej mówić" — pominęli.

W pierwszym półroczu br. sprzedano ok. 24 tys. maluchów. Ostatnia cena takiego wozu w wersji "standard" wynosi (od 8 bm.) 74 182 tys. zł. Za tzw. "eleganta" płaci się 81 502 tys. zł.

W czasie przerwy w zakładzie wykonano niezbędne prace remontowo-konserwacyjne. Pracownicy nie zatrudnieni przy nich wzięli urlopy. Przerwy nie miały dla nich handlowo.

Oaza Dzieci Bożych ze Słupcy

Słupca i Mejszagola. Słupca znajduje się w woj. konińskim, jak wiele powiatowych zabytkowych miast, założona w końcu XIII wieku niedaleko Gniezna — pierwszej kolebki państwa polskiego. Mejszagola też jest miejscowością zabytkową, bo już książę Olgierd tu mieszkał i położona jest niedaleko Kiernowa — pierwszej stolicy państwa litewskiego. Co zbliżyło te odległe miejscowości?

Zbliżył je przyjazd dzieci ze Słupcy, które rezygnowały ze spędzenia wakacji nad morzem, w górach, w innych atrakcyjnych miejscach, a wybrały Mejszagolę. Bo te dzieci każde lato spędzają z Bogiem, chwalą Boga muzyką, śpiewem. Tak przynajmniej zrelacjonował to przybyły z nimi Ksiądz Andrzej wraz z Siostrą Antonettą. 34 dzieci pod czujnym okiem Siostry i Księdza zamieszkało w mejszagołskiej szkole. Spały nie w łóżkach biela usłanych, a w śpiworach. Innych wygod również nie było. W ciągu 14 dni dzieci zwiedzały sanktuaria wileńskie, kowieńskie, trockie i inne. Panował wesoły nastrój, uśmiech był na ustach, nie było widać zmęczenia i zniechęcenia w oczach dzieci. Dzień się rozpoczynał od jutrzni, a kończył się apelem wieczornym. Na początku każdej wycieczki, każdego zwiedzania pięknych miejsc Msza Św. celebrowana przez ks. Andrzeja, który tak potrafi skupić wszystkich wokół siebie, zaangażować, włączyć do modlitwy, że wygląda to jak jedna duża rodzina — uścisł dion, serdeczny uśmiech, braterski pocałunek. Każda Msza Św. jest inna, niepowtarzalna. Temat rozważań: Nasza rodzina — nasz dom. Każdy dzień poświęcony rodzinie, matce, ojcu, niesienie pomocy bliźniemu, miłości, przyjaźni.

Dzieci zwiedziły Wilno, Kowno, Troki i inne piękne miejscowości naszego kraju. Odbiło się również spotkanie z uczniami naszej szkoły, których było niewielu, bo też się rozjechali na wakacje. Ale atmosfera była przyjazna, wspaniała — wspólne piosenki, zabawy, wspólny posiłek. Wszystko to zostawiło niezatarte wrażenie u gości i gospodarzy.

I oto w niedzielę podczas Mszy Św. w naszym Kościełku nastąpiło pożegnanie. Ks. Andrzej wygłosił śliczną homilię. Obecni wierni mieli łzy w oczach. I te wspólne modlitwy, śpiewy, serdeczne słowa złączyły nasze dusze i uniosły ku Bogu. Wydawało się, że ta grupa dzieci, tak umiejętnie kierowana przez Księdza i Siostrę, jest pomostem między wiernymi a Bogiem. To były piękne niezapomniane chwile przeżyte wspólnie, ożywiły nasze serca i dusze. Bóg zapłać Ci, księżo Andrzeju, Bóg zapłać Ci, Siostrzo Antonetto.

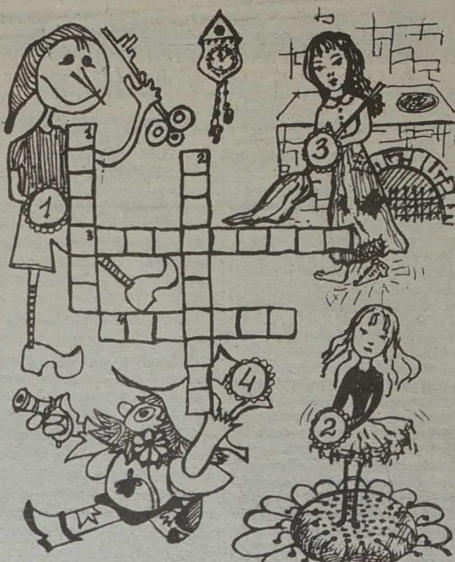
Ze strony litewskiej serdeczną i szczerą opieką otoczyli dzieci nasz czcigodny duszpasterz Ksiądz Jerzy, który zapoznał je z zabytkami Wilna, Kowna. Siostra Ania z Wilna oraz kilka nauczycielek starało się umilić pobyt dzieci polskich w Mejszagole.

Wielu z tych dzieci co roku wyjeżdża na taką oazę i są bardzo zadowolone i zaraz po wakacjach zaczynają odkładać pieniądze na wyjazd, a także "gromadzić" dobre uczynki, które zdecydowały czy to dziecko będzie zakwalifikowane do nowej wyprawy.

Wiem, że nasze dzieci ostatnio też wiele podróżują, ale właśnie dobrze byłoby, gdyby takie oazy Dzieci Bożych powstały i na nas.

Anna ALEKSANDROWICZ

(Honorarium przekazując na budowę szkoły im. Jana Pawła II).



KRZYŻÓWKA

Postacie ze znanych bajek należy wpisać do diagramu. Ponieważ czwarte hasło jest nieco trudniejsze podpowiadamy: jest to bohater czeskiego bajkopisarza Wacława Cwika.

Rys. W. Sakowicz

NASZA GROMADA

DWUTYGODNIK DLA UCZNIÓW

Nasza szkolna gromada
O przyjaźni nie gada.
Ale za to w potrzebie
Każdy zrobi dla ciebie,
Co będzie mógł.

Coś niecoś o pojazdach

Rower, traktor, a może samochód?

Nasi dziadkowie chodzili pieszo, jeździli konno i żadne samochody nie były im potrzebne. Wcześniej ludzie byli bardziej spokojni, nigdzie nie śpieszyli i mieli dużo czasu. Zdanie zmienili, gdy wsiadli do pociągu. Wtedy poculi szybkość, zrozumieli, co to jest i nie chcieli już podróżować powoli. Od tego czasu coraz częściej zaczęto używać powiedzenia "nie mam czasu".

Samochód wynaleziono w II-jej połowie XVIII wieku. Początkowo był na 3 kołach, a w 1886 r. Niemiec G. Daimler skonstruował o czterech. Był to duży krok naprzód w produkcji samochodów.

Jeszcze bardziej ciekawym świat się wydał, gdy "stworzono rower". Pierwszy skonstruowano w XVIII w. w Niemczech i w Anglii. Było to coś podobnego do

drewnianej taweczki na dwóch kołach. Rowerzysta siedział na tej desce jak na koniu i jechał odpychając się nogami. Pedaly wprowadzono nieco później. Rower wówczas nazywano bitykami lub walcypedami. Z czasem konstrukcję rowerów ulepszono. W 1885 r. Anglik John K. Starley wprowadził koła o równej średnicy i ramę z rur. Swoją jazdę nazwał "Rover" czyli wędrowiec. Prawdziwa kariera rowera w Europie rozpoczęła się w 11 lat później, gdy wynaleziono pełne ogumienie.

Dzisiaj nie wyobrażamy sobie życia bez pojazdów. Jedni mówią, po co mi koń, gdy jest samochód, inni lubią się bawić z samochodzikami lub przejechać się rowerem. Zresztą, każdy ma swój wymarzony środek transportu. A oto co o nim opowiedzieli:

Zbyszek Gudaniec, 12 lat, Szkoła Średnia im. Wł. Syrokomli

Lubię bawić się z samochodzikami. W domu nie mam zabawek, lecz u babci mam taki duży KAMAZ. Gdy jestem na wsi, budujemy wtedy z kolegami z piasku miasteczko. Są tam domki, bramy, drogi, znaki drogowe, przystanki, chodniki, drzewa, L. wiele, wiele innych rzeczy. Uzgadniamy, kto jest policją, kto przechodniem, kto jaki samochód prowadzi. Ja najczęściej wywożę piasek z budowy, a czasami jestem kierowcą autobusu. Rozwożę wtedy ludzi, jeżdż na ogół to lubię jeździć sam.



Ola Generalowa, 12 lat, Szkoła Średnia im. Sz. Konarskiego

W ubiegłym roku byłem na wakacjach w Polsce, w Kamionce. Pan, u którego mieszkaliśmy, miał aż 5 rowerów! Nie umiałam jeździć na rowerze, on mnie nauczył. Zwiedzaliśmy wtedy na różnych okolicach, jeździliśmy do znajomych.

W domu nie miałam roweru. Gdy wróciłam, to prosiłam mamę, by mi go kupiła, no i otrzymałam w prezencie na urodziny. Och, ile było radości! Co to była za niespodzianka!

Chciałabym pojechać gdzieś daleko, daleko, np. do babci, czy nad jezioro. Najczęściej jeżdżę po podwórku i wtedy wydaje się, że miejsca jest tak mało.

Gdybym miała do wyboru: jechać do szkoły trolejbusem czy rowerem — wybrałabym to drugie.

Czesław Liminowicz, 12 lat, Mejszagołska Szkoła Średnia

Najbardziej podobają mi się samochody zagraniczne, chociaż ciekawie jest też jeździć kombajnem. Ona ma takie duże koła. Gdy człowiek jeździ w kombajnie, to jest bardzo wysoko i widać, co się tam daleko, daleko dzieje. Wydaje się wtedy, że jest ptakiem i fruwa nad polem. A najśmieszniej jest, gdy kombajn mocno trzęsie. To jak na wulkanie, który zaraz, zaraz wybuchnie. Fajnie!

Marek Baniukiewicz, 9 lat, Szkoła Podstawowa w Duksztach

Do szkoły mam 3 km. Najczęściej chodzę z kolegami ze wsi pieszo albo jeździmy na rowerach. Zimą czasem ktoś podwiezie. Mój dziadek pracował na traktorze. Podwoził wtedy czasem do szosy, a mnie pozostawał tylko 1 km przejeżdżać. Gdy kabina jest pełna, to jeździmy z kolegami w przyczepie. Teraz lubię jeździć na traktorze. Ale nie marzę o tym, że chcę być traktorystą. Znam siebie. Jutro na pewno będzie mi się podobać coś innego. Świat przecież zmienia się ciągle.



Robert Mikilewicz, 14 lat, Szkoła Średnia im. Sz. Konarskiego

Samochody pociągają mnie od małego. Kiedy spełniło mi się 5 lat, dziadek zapytał, czy chcę spróbować prowadzić ciężarówkę. Zgodziłem się. Posadził mnie wtedy do niej i pokazał co i jak robić, by ona jechała. Mnie się spodobało, szybko nauczyłem się prowadzić.

Dziadek kładł poduszkę na siedzenie, mnie sadził za kierownicę i woził mnie babcię do krowy. Prawda, nogi mi nie dostawały do hamulców, ale szybko podrosłem i wszystko było w porządku.

Teraz czasem jeżdżę samochodem WAZ 2108. Jest to samochód ojca, ale pozwala mi prowadzić. Lubię szybko jeździć, no i żeby muzyka grała na całej sto dwa. Prawda ojciec, nie zawsze na to się zgadza. Ale za dwa lata będę miał prawo jazdy, na które tak bardzo czekam.

Zanotowała Zyta KOŁOSZEWSKA
Fot. Marian Paluszkiwicz



WAKACJE, WAKACJE

To były piękne dni wileńskich "Pędziwiatrów" w Tatrach

W piękny choć chłodny dzień wakacyjny 20-osobowa grupa wileńskich "Pędziwiatrów" wyruszyła autokarem do Bałogostoku, gdzie też nocowaliśmy.

Następnego dnia wyruszyliśmy do Tykocina. Zapoznaliśmy się z tykocińskimi "Pędziwiatrami" i bardzo miłą panią redaktorką czasopisma "Pędziwiatr" Marią Markiewicz. Tykocin — to nieduże stare miasto, znajdujące się w woj. łódzkiem. Część dzieci mieszkała w rodzinach, a pozostała wraz z kierownictwem — w klasztorze. Było wspaniale i wesoło.

Wspaniale w Tykocinie wypadła nam Noc Świętojańska. Tego wieczoru odbyły się wybory prawdziwej wiedźmy i najpiękniejszego wianka, które puszczałyśmy na wodę. Obeszło się jednak bez ich łapania, bo było strasznie chłodno, wiał zimny wiatr. Późnym wieczorem mieliśmy ognisko i piękniejszy kiełbaski przy ruinach starego zamku tykocińskiego. Była to niezapomniana Noc Świętojańska.

Ostatniego wieczoru czekała pożądana dyskoteka. I już 25 czerwca wieczorem ruszyliśmy do celu naszej podróży, w Tatry. Dołączyły się do nas dzieci z tykocińskiego "Pędziwiatra". 26 czerwca nad ranem ujrzeliśmy przez okna autokaru pierwsze góry. Przecież chcieliśmy do niewielkiej wsi górskiej Małego Cichego. Wspaniale tu mieliśmy spędzić te niezapomniane chwile. Rozmieszczono nas w domku górskim. Przez okna widzieliśmy wysokie góry, ze szczytami pokrytymi śniegiem. Małe Ciche jest położone w dolinie, obok płynie strumyk Filipinka. Z jednej strony wioskę otacza gęsty las. Jest to typowa wieś góralska. Z nazwy i pierwszego spojrzenia można wnioskować, że to cicha, spokojna wieś, gdzie nie ma ani poczty, ani telefonu. Wcale jednak tak nie było. Po kilku minutach zaczęły zjeżdżać na kolonie dzieci z różnych miast Polski: Olczyzna, Tarnowa, Łódź, harcerze z Poznania.

Pierwszego dnia odpoczywaliśmy, a następnego po śniadaniu ruszyliśmy w pierwszą pieszą wycieczkę. Celem były piękny, rzębiński z drzewa kościół w Wiktorówkach, a trochę dalej rozległa Rusinowa Polana. Już po kilku godzinach marazmu wszyscy byli zmęczeni. W Wiktorówkach napiliśmy się gorącej herbaty. Podobno tylko ona najlepiej gasi pragnienie. Do domu wróciliśmy bardzo zmęczeni. Ale nasz kierownik z Wilna p. Jerzy Lipski nie dawał nam wiele od-

poczynku, starał się nas zabawić. Po kolacji zorganizował chłopcom mecz piłki nożnej z chłopcami z Tarnowa.

30 czerwca z rana pojechaliśmy autokarem do Zakopanego. Tam z Gubałówki jechaliśmy wyciągiem krzesełkowym. Pogoda dopisywała! Było strasznie gorąco!!! Widzieliśmy piękne krajobrazy.

Każdego dnia do południa mieliśmy krótkie wycieczki po okolicznych miejscowościach, a popołudnie spędzaliśmy na rozgrywaniu meczów. Oprowdzał nas miły i wesoły przewodnik p. Zbyszek. To on nam pokazał wszystkie uroki polskich gór. Byliśmy z nim w Zgorzelisku, na Wierchu Poroniec, na Tarasówce, w Bukowinie Tatrzańskiej. Były to krótkie trasy, w porównaniu z tym, co nas czekało. Tak więc chodząc każdego dnia przyzwyczailiśmy się do dłuższej trasy. Każdą niedzielę bywaliśmy na Mszy św. w kościele, który był obok naszego domku. Ksiądz był bardzo uprzejmy, cieszył się, że jesteśmy w górach.

Drugi tydzień naszego pobytu w Małym Cichym był jeszcze ciekawszy niż pierwszy. W poniedziałek, 4 lipca, ruszyliśmy aż na Kasprowy Wierch! Autokarem dojechaliśmy do Zakopanego, a dalej kolejką linową — na sam szczyt Kasprowego Wierchu (1985 m.). Z góry ujrzeliśmy zachwycający widok. Naprzeciwko Giewont z krzyżem na szczycie, wokół góry pokryte śniegiem. Kasprowy Wierch znajduje się na samej granicy ze Słowacją. Cichutko przeszliśmy słup graniczny i już klapnęliśmy sobie zdjęcie w Słowacji. Droga powrotną mieliśmy pokonać pieszo. Ruszyliśmy w dół. Po drodze zwiędzieliśmy Halę Gąsienicową, piękny, czysty Zielony Staw Gąsienicowy, który z góry wyglądał naprawdę zielony, Czarny Staw Gąsienicowy. W czasie drogi powrotnej na Halę Gąsienicową bawiliśmy się w śnieżki. Sprawilo to wszystkim wielką frajdę — latem grać w śnieżki! Wieczorem byliśmy dyskoteką w Remizie Strażackiej. Zbierali się tu dzieci z kolonii i wszyscy świetnie się bawili do północy.

6 lipca znów ruszyliśmy, mieliśmy zwiedzić Dolinę Kościelską. Tam czekały nas niespodzianki. Na początku byliśmy w Jaskini Mroźnej, dość długiej z elektrycznym oświetleniem. Była ona wilgotna i zimna (+5° C). Następnie szliśmy Wąwozem Kraków. Tam czekała nas druga jaskinia — Jama Smocza. Było całkiem ciemno, a myśmy nie mieli

żadnej latarki. Wspinaliśmy się trzymając się za łańcuch, ziemia uciekała spod nóg. Wyszliśmy pełni wrażeń. Niektórzy po tej jaskini mieli już dość gór. Potem udaliśmy się nad piękny Smreczyński Staw, otoczony wysokimi łańcami i górami. Po drodze byliśmy w schronisku Ornat.

Kolejny dzień był przeznaczony na wycieczkę nad Morskie Oko. Mieliśmy szczęście, bo ksiądz — ratownik z Wiktorówek, który miał pozwolenie, dowiódł nas nad same jezioro. Inni 10 km pokonywali pieszo. Następnie ruszyliśmy do Doliny Pięciu Stawów. Zatrzymaliśmy się w schronisku nad Przednim Stawem. Wróciliśmy pieszo.

Na tym kończyły się nasze wycieczki. Zwiędzieliśmy wszystko, co się dało. Ostatni tydzień mieliśmy do własnej dyspozycji. Tymczasem pogoda pogorszyła się, czasami padał deszcz. Nie smuciliśmy się, bo poznaliśmy wielu przyjaciół. Dnie spędzaliśmy na przygotowywaniu do pożądanego koncertu, a wieczorami bawiliśmy się na dyskotekach.

I oto nastał przedostatni dzień naszego pobytu w górach. Tego dnia byliśmy jeszcze u słynnego góralskiego bajora, a wieczorem odbył się nasz koncert, na którym była pani z radia, dziennikarki z "Dziennika Polskiego" i "Krakowskiej Gazety" oraz przedstawiciel z komisji turystyki górskiej zarządu głównego PTTK pan J. Palider, który wręczył nam górskie odznaki turystyczne PTTK. Po koncercie była dyskoteka. 15 lipca z rana wszyscy żegnali się i ostatni raz spojrzeli na góry.

Do domu wróciliśmy szczęśliwi i pełni wrażeń, mając nadzieję, że jeszcze być może kiedyś tam wrócimy. Nauczyliśmy się góralskich piosenek, poznaliśmy obyczaje i mowę, wiele zwiędzieliśmy i świetnie bawiliśmy się przy ogniskach i na dyskotekach. Wszędzie spotykali nas serdeczni uśmiech i miłe słowa górali.

Barczo gorąco w imieniu wszystkich wileńskich "Pędziwiatrów" dziękuję naszemu kierownikowi: p. Jerzemu i Alicji Lipskim za ich opiekę nad nami, dobrą radę, a także naszym przyjaciołom i opiekunom z Macierzy. To tylko dzięki nim tyle zwiędzieliśmy.

Elżbieta KLUKOWSKA,
ucz. Szkoły Średniej im. Wł. Syrokomli



Rys. W. Sakowicz

Cieżko chora ochrona zdrowia

KULISY PEWNEJ DYMISJI

11 lipca dyrektor szpitala uniwersyteckiego "Czerwony Krzyż" Józef Raistenski złożył na ręce ministra zdrowia Jürgisa Brēdiksa rezygnację z zajmowanego stanowiska. Minister zachował się tak, jak gdyby tylko na to czekał — rezygnację natychmiast przyjął, mianując przy tym J. Raistenskisa zastępcą dyrektora w tym samym "Czerwonym Krzyżu". Na stanowisko dyrektora awansowała zaś była jego zastępczyni I. Degutienė.

Po prostu dwie osoby należące do kierownictwa szpitala zamieniły się miejscami. Ale zakulisowe sprawy tych przesunięć kadrowych w "Czerwonym Krzyżu" nie są znów takie proste i mają związek z ogólnym opłakany stanem naszej służby zdrowia.

Szpitala żyją na kredyt

"Czerwony Krzyż" jest szpitalem zadłużonym. Jedynie w ciągu 6 miesięcy bieżącego roku dług ten osiągnął wysokość 1 mln litów. Dyrektor szpitala codziennie otrzymywał telegramy, w których wierzyciele grozili przerwaniem świadczenia usług komunalnych lub zaprzestaniem dostarczania leków czy żywności. "Czerwony Krzyż" nie jest wyjątkiem. Długi Wileńskiego Uniwersyteckiego Szpitala Pogotowia Ratunkowego wynoszą 720 tysięcy litów, Wileńskiej Miejskiej Kliniki Polonickiej — 100 tysięcy litów. Szpital św. Jakuba zadłużył się na 600 tys. litów, zaś wszelkie rekordy bije Wileński Uniwersytecki Szpital Dziecięcy w Santaryszkach — zadłużenie tej placówki w czerwcu wynosiło prawie 2 miliony litów. Tę wyliczankę można by kontynuować. Podobno w czerwcu na utrzymanie tylko 35 wileńskich placówek medycznych potrzebowaliśmy 18 milionów litów — 10 milionów na ich utrzymanie i 8 na pokrycie ich zadłużenia. Skąd się wzięły te tak astronomiczne kwoty? Dlaczego szpitale będące na utrzymaniu budżetu państwa żyją na kredyt, dlaczego saldo jest tak ujemne?

Odpowiedź jest prosta. Pieniądzy wyznaczone z budżetu na utrzymanie placówek medycznych istnieją tylko na papierze. Faktycznie zaś szpitale same są wierzycielami. Ministerstwo Finansów republiki jest dłużne placówkom medycznym ponad 30 milionów litów. Być może ten dług niedługo zostanie pokryty, ale żaden szpital nie może na co dzień egzystować bez wody, ogrzewania, leków, transportu, łączności telefonicznej i usług pralni, poza tym chorych trzeba czymś karmić. I właśnie pokrycie wymienionych potrzeb zmusza szpitale do stawiania się dłużnikami. Personal też trzeba opłacić i to się nie zawsze udaje, chociaż pobory lekarzy nie plasują ich w szeregi najbogatszych obywateli kraju.

Rozpaczliwe poszukiwanie wyjścia z sytuacji

Co w tej sytuacji robią medycy? Przede wszystkim grożą akcją protestacyjną, lecz nikt się tej akcji nie boi, bo wiadomo, że lekarzy zawsze przynajmniej Hipokratę, więc za wysoko nie podskoczą.



Aludzie chorują bez względu na to, czy państwo ma, czy też nie ma pieniędzy na ich leczenie. Owszem, można w nieskończoność odkładać terminy planowanych operacji, ale są przypadki niecierpiące zwłoki. Tajemnicą polisylna jest to, że w niektórych szpitalach lekarze proszą bliskich chorego o dostarczenie mu własnej bielizny (a nawet pościeli), strzykawek, materiałów opatrunkowych, a nawet jedzenia. Nie mówimy już o lekach, te droższe pacjent otrzymuje przeważnie tylko na receptę. I nie można za to winić lekarzy, nie są Salomoniami zdolnymi nalewać z pustego.

W tej sytuacji niektóre szpitale zaczęły próbować zarabiać pieniądze... Nawet nie wiem, czy można nazwać zarabianiem taką oto sytuację. Szpital nie ma pieniędzy na zakup rentgenowskich klisz, a pacjent musi mieć zrobione zdjęcie, by można było kontrolować przebieg leczenia. Pacjent, który nie chce czekać, aż szpital będzie miał pieniądze, pokrywa więc koszty kliszy i ma to swoje zdjęcie. Szpital nie ma z tego nic. W taki to sposób "zarabia" szpital św. Jakuba. Oczywiście, za zdjęcia placówką ci pacjenci, którzy są leczeni ambulatoryjnie i u których rentgen nie jest sprawą życia lub śmierci. Klinika położnicza nieco ratuje swój bilans pobierając opłaty za przerywanie ciąży. Poza tym tam personel medyczny dokonuje swego rodzaju selekcji. Drogie leki otrzymują tylko bezpłatnie te kobiety, o których już na pierwszy rzut oka można sądzić, że nie są w stanie za nie zapłacić. Zaś zaamożniej wyglądające pacjenci są proszeni (a raczej prośbami są ich krewni) o kupno tych leków na receptę.

Leczenie bezpłatne, a leki?

Oczywiście, 53 punkt Konstytucji RL gwarantuje nam bezpłatne leczenie, więc pacjenci mogą zaskarżyć placówkę medyczną do sądu za łamanie tego punktu. Ale pacjenci rozumieją, że szpital nie ma pieniędzy, więc w miarę swoich możliwości płać. Z tego też powodu pacjenci "Czerwonego Krzyża" bez szemrania przyjęli wydane w końcu maja rozporządzenie dyrektora tego szpitala J. Raistenskisa głoszące, iż: "W razie pogorszenia sytuacji ekonomicznej z braku dostatecznego finansowania od 1 czerwca br. za zdjęcia rentgenowskie pacjenci hospitalizowani w trybie planowym będą płacić laborantom zgodnie z kwitem. Materiały opatrunkowe, systemy infuzyjne, strzykawki, medykamenty pacjenci kupują sami. Chorzy hospitalizowani w trybie pilnym płać według możliwości. Decyzję i kontrolę o bezpłatnym badaniu i leczeniu chorych zlecam ordynatorom oddziałów".

Wraz z tym rozporządzeniem przysłał jak bańka mydlana nasze nadzieje na bezpłatne leczenie, ale faktem jest, że dyrektor Raistenski swoim rozporządzeniem próbował jedynie uporządkować i usankcjonować coś, co już dawno praktykowane jest w wielu innych szpitalach. Minister zdrowia J. Brēdiks początkowo zareagował na powyższą decyzję pozytywnie —

przyznał, że J. Raistenski jest odważnym człowiekiem, zaś samo rozporządzenie określił jako "wyzwanie różnicom istniejącej sytuacji". Zresztą również w wywiadzie udzielonym dla "Kuriera Wileńskiego" (14 lipca 1994 r.) minister powiedział: "...wprowadzając te usługi płatne, lecz nie dotyczy to wypadków, gdy potrzebna jest natychmiastowa pomoc medyczna, gdy życie pacjenta jest zagrożone".

Albo o decyzji dyrektora "Czerwonego Krzyża" roztrąbiono w prasie. W wyniku tego do szpitala natychmiast zaczęli napływać pacjenci z innych przychodni i szpitali z prośbą o zrobienie (za opłatę) zdjęć rentgenowskich, które gdzie indziej, z powodu braku środków, nie są robione. Dyrektor Raistenski wcale się nie ucieszył z takiej reklamy, bo nie chciał, by jego szpital zaczął prowadzić działalność komercyjną.

Tymczasem hałas uczyniony przez prasę dotarł również do Ministerstwa Zdrowia. Minister nagle zmienił zdanie na temat decyzji dyrektora "Czerwonego Krzyża". Zwołał konferencję prasową, na której oświadczył, że J. Raistenski swego rozporządzenia nie uzgodnił z ministerstwem, a więc wydał je samowolnie, przez co przekroczył swoje kompetencje. Nie zaproszono decyzji dyrektora "Czerwonego Krzyża" i premier A. Šleževičius, nazwał on ją antykonstytucyjną. Teoretycznie obaj panowie mają rację. Żal tylko, że przy okazji nie powiedzieli, kto w takim razie i kiedy pokryje dług tego i innych szpitali.

W każdym bądź razie na tym się rzecz nie skończyła. Do "Czerwonego Krzyża" wysłano z Ministerstwa Zdrowia komisję, która miała sprawdzić, jak w tym szpitalu wykorzystywane są wydzielone mu na 1994 rok środki budżetowe. Komisja, choć pracowała bardzo skrupulatnie, poważnych wykroczeń nie wykryła, ale była chyba ostatnią kropką goryczy w kielichu, który musiał wypić dyrektor tego szpitala. Po 13 latach kierowania tą placówką złożył rezygnację.

Żal, i to z dwu powodów. Po pierwsze — J. Raistenski był, naszym zdaniem, właściwym człowiekiem na właściwym miejscu. Po drugie — tydzień przed złożeniem rezygnacji dyrektor "Czerwonego Krzyża" zapewnił autorów, że szpital ten zostanie sprywatyzowany.

Czy szpitalowi "Czerwony Krzyż" grozi prywatyzacja?

Pogłoski o zamiarze prywatyzacji "Czerwonego Krzyża" zaczęły docierać do redakcji jeszcze w końcu maja. Podobno jest w szpitalu grupa lekarzy obstająca przy tej idei, ale ponieważ oficjalnie nigdzie nie została ona dotąd zgłoszona, nie będziemy się nad nią szeroko rozwodzić. Faktem jednak jest, że wieść o domniemanej prywatyzacji szpitala dotarła do jego pacjentów, którzy wpadli w popłoch. Nie trzeba być doktorem nauk ekonomicznych, by zrozumieć, że w razie przekazania szpitala w prywatne ręce, niektóre choroby umrą śmiercią naturalną, gdyż nie będą w stanie na siebie zarobić. Zaś szansę przeżycia będą miały tylko bardziej prestiżowe — stomatologiczne, może chirurgiczne czy mikrochirurgiczne. Lecz na leczenie w tych działach będą mogli pozwolić sobie bardzo nierzadko.

Na dzień dzisiejszy pacjenci szpitala to przede wszystkim ludzie niezamożni, wieśniacy. Nie badam sytuacji na innych działach, ale 90% pacjentów działy chorób wewnętrznych to mieszkańcy Wileńszczyzny — starzy, ubodzy, schorowani. To oni najbardziej boją się prywatyzacji szpitala. Kurczowo trzymają się "Czerwonego Krzyża", bo "tu i dojechać za siebie najwygodniej i personel taki jakis swój — wieloletni". Wymagania pacjenci mają skromne, pomimo kryzysu w służbie zdrowiu nie narzekają ani na wyżywienie, ani na brak leków, a o per-



sonelu wyrażają się w ten oto sposób: "ci ludzie godni są tego, by im ręce, nogi całować..."

Próba mariażu z przychodnią rejonu wileńskiego

W każdym bądź razie Wileńszczyzna boi się utraty "Czerwonego Krzyża", a my nie wiemy, czy to obawy są uzasadnione. Wymy natomiast, że dyrektor tego szpitala w maju br. zwracał się do ministra zdrowia z prośbą o nadanie szpitalowi "Czerwony Krzyż" statusu szpitala rejonu wileńskiego. Prośbę tę poparło Polskie Stowarzyszenie Medyczne na Litwie. Nadanie "Czerwonomu Krzyżowi" statusu szpitala rejonu wileńskiego byłoby jedynie formalnością nadającą moc prawną stanowi faktycznemu.

Minister przychylnie ustosunkował się do inicjatywy niesienia przez "Czerwony Krzyż" pomocy mieszkańcom Litwy Wschodniej, ale uznał, że w tym celu wcale nie jest konieczne zmieniać status szpitala.

Niby racja, ale "Czerwony Krzyż" dążył do połączenia z regionem wileńskim nie tylko ze względu na status. Szpital ten nie ma porządnego centrum konsultacyjnego, a rejon wileński ma piękną dużą przychodnię, akurat nadającą się na takie centrum.

Dyrekcja "Czerwonego Krzyża" chciała wzmożnić przychodnię sprzętem, kilkoma etatami i założyć w niej centrum konsultacyjne dla mieszkańców Wileńszczyzny. Co się kryje za tym "centrum konsultacyjne"? Można je inaczej nazwać centrum diagnostycznym, w którym pacjenci byłiby poddawani badaniom medycznym przed skierowaniem ich do szpitala. Tu też z porad i pomocy lekarzy korzystali pacjenci leczenia ambulatoryjnego (czyli nie leżący w szpitalu, a dochodzący do szpitala na zabieg i po poradzie lekarzy). Istnienie takiego ośrodka skróciłoby pobyt chorych w szpitalu, oczywiście chodzi tu o chorych, którzy trafiają do "Czerwonego Krzyża" z nie określoną diagnozą. A takich jest bardzo dużo, właśnie ze wsi. Mieszkańcy zaś przeważnie omijają lekarzy tak długo, jak się da, do szpitala więc dostarczani są przeważnie karetką pogotowia i tu dopiero zaczyna się wszystko od zera — najpierw długotrwałe badania w niezbyt sprzyjających ku temu warunkach, a potem dopiero leczenie. W tym czasie pacjent leży w szpitalu, a każdy dzień pobytu kosztuje co najmniej 25 litów, a na oddziałach specjalnych 100 i ponad...

Dla "Czerwonego Krzyża" więc centrum diagnostyczne byłoby jak znalazł. I tym razem minister zdrowia, jak wynikało z naszej z nim rozmowy, nie miał nic przeciwko tej idei... Nie spodziewaliśmy jednak sprzeciwu się jej kierowniczka przychodni rejonu wileńskiego V. Žvirblinė. Swoją sprzeciw umotywowała dla naszego dziennika tym, że nie chce się wiązać ze szpitalem, który nie potrafi należycie dysponować swoimi finansami.

Gdy kilka lat temu chcieliśmy przejąć ten szpital i uczynić zeń rejonowy, personel na czele z dyrektką zbuntował się przeciwko nam. Teraz, gdy szpital jest zadłużony, chcą się ratować naszym kosztem... — oświadczyła kierowniczka przychodni — ale my już nie chcemy, bo mamy prawo kierować swoimi pacjentami również do innych szpitali stołecznych. Nie będzie w przychodni rejonu wileńskiego centrum konsultacyjne "Czerwonego Krzyża". Formalnie ta

decyzja jest umotywowana w sposób następujący: "Obecnie nie mamy możliwości przejąć funkcji konsultacyjnej przychodni rejonu wileńskiego. Możliwość przychodni są obciążone na mieszkańców rejonu wileńskiego, a z powodu braku komunikacji, przychodnia jest w pełni obciążona do godziny 15.00".

Nie ma zaś sensu zakładać w przychodni centrum konsultacyjne działające od godziny 15.00. A więc, nie będzie mariażu "Czerwonego Krzyża" z przychodnią rejonu wileńskiego. Zastanawiamy się, czy dążenie do tego mariażu ze strony dyrektora szpitala nie było ucieczką przed prywatyzacją? Nikt oficjalnie tej wersji nie potwierdził, ale coś nam podpowiada dziennikarska intuicja...

Dyrektor Raistenski tydzień przed rezygnacją ze swego stanowiska zapewnił "K.W.": solennie:

1. "Czerwony Krzyż" istnieje już ponad 5 lat i będzie istniał nadal. Obstawił i będzie obsługiwał mieszkańców rejonu wileńskiego, i jako kierownik tej placówki, nie widzę tu żadnego zagrożenia.

2. Kwestia prywatyzacji tego szpitala nie była dotąd nigdzie omawiana. A gdyby nawet ktoś nosił się z takim zamiarem, nasz szpital figuruje w spisach placówek nie podlegających prywatyzacji. Mamy status szpitala uniwersyteckiego, a takich się nie prywatyzuje. Poza tym nie ma jeszcze ustawy o prywatyzacji placówek medycznych.

Ustawa może być przyjęta z dnia na dzień

Takie było stanowisko dyrektora "Czerwonego Krzyża". Dziś to jest już tylko stanowisko jednego z zastępców dyrektora... Jak się więc potoczą dalsze losy tego szpitala? Czy kwestia jego prywatyzacji nie wypłyne znow z dnia na dzień? Bo o ustawie nie trudu. Sejm dotąd zwlekał z uchwaleniem ustawy dotyczącej służby zdrowia, lecz wreszcie musi zacząć to uczynić, gdyż sytuacja w tej dziedzinie jest podbramkowa. Kto wie, czy nie zezwoli prywatyzacji najbardziej nierentownych placówek medycznych? A status szpitala uniwersyteckiego nie trudu jest również zmienić na inny, żyjemy wszak w czasach, gdy wszystko się zmienia ci rusz. Czy nowa pani dyrektor potrafi w razie czego obronić szpital przed zakusami "prywatyzatorów"?

Na razie wrzawa wokół "Czerwonego Krzyża" uciicha. Skonczy się polewanie na czarownicę. Ale czy to nie jest cisza przed burzą?

Aswoją drogą żal, że nie doszło do połączenia szpitala z przychodnią rejonu wileńskiego. Ten związek byłby swego rodzaju asekuracją na wypadek, gdyby pogłoski o prywatyzacji okazały się nie tylko pustym gadaniem. Poza tym dla Wileńszczyzny ten szpital jest mimo wszystko bardzo potrzebny. I wydaje się, że krywdzące jest pośpiechanie, że szpital nie umie dysponować swoimi funduszami i dlatego popadł w zadłużenie. Wszak była część tych funduszy pochłaniana też leczenie pacjentów z rejonu wileńskiego, a więc ma on swój udział w niebagatelnych długach tego szpitala.

W każdym bądź razie nie pozostaje nam nic innego, a tylko czekać. Obyśmy byli fałszywymi prorokami, ale wydaje nam się, że losy "Czerwonego Krzyża" jeszcze się wazą i niekoniecznie na korzyść przeciętnego pacjenta.

Lucyna DOWDO
Fot. Tadeusz Wadziwecki

Regina Žepkaitė

Fragment dziejów Wilna



Stasek polskiego rządu emigracyjnego i wielkich państw do przełamania Wilna Litwie. Państwa zachodnie obszerne komentowały artykuł drugi litewsko-radzieckiego władcy o przekształceniu Wilna i Włocławca 17 pomocy wzajemnej. Agnieszka zareagowała na to polski rząd emigracyjny. Polskemu posłowi na Litwie F. Charwatowi polecono, aby skierował w sprawie przekazania Wilna Litwie 13 października F. Charwat przybył do Ministerstwa Spraw Zagranicznych i złożył notę protestacyjną na ręce dyrektora departamentu politycznego E. Turasaka. "W imieniu swego rządu" - głosiła - "publikujemy kategorię protestującą przeciwko temu akowi, nie dającemu się pogodzić z prawem międzynarodowym i humanitaryzmem. Polska nigdy nie uzna tego bezprawnego aktu i wszelkimi sposobami będzie walczyła o przywrócenie swoich praw i swojego terytorium".

Jednocześnie wręczył on drugą notę w sprawie tymczasowego zamknięcia polskiego poselstwa i wyjazdu jego personelu z Litwy. W nocie oświadcza się, że w zaistniałych warunkach poselstwo nie może spełniać swoich obowiązków i kontynuować współpracy. Należy zwrócić uwagę na to, że w drugiej notce zaznacza się, iż polskie poselstwo zamknięte jest tymczasowo. Oznacza to, że stosunki dyplomatyczne nie zostały zerwane i można je wznowić w stosownym czasie.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Litwy jeszcze 14 października przekazało F. Charwatowi odpowiedź, mówiącą, że Litwa nigdy nie uznała odwołania Wilna i przekazanie Wilna Litwie, że zlikwidowano nieprawą sytuację, jaka zaistniała, gdy Polska stała się suwerenem z 7 października 1920 roku. "Rząd litewski, przejmując Wilno i Ziemię Wileńską od Związku Radzieckiego" - głosiła - "nie stał się przyczyną przetrwania litewskiego wobec Polski i dlatego nie ma obowiązków międzynarodowych wobec Polski, w którym akt rządu litewskiego kwalifikuje się jako 'akt, nie dający się pogodzić z prawem międzynarodowym i humanitaryzmem' i dlatego i całą stanowczo odrzuca ten akt".

Konflikt na tym się nie wyczerpał. Podstawy dyplomatyczne Polski rozbijały wszystkie państwa wręczyli Litwie odpowiadając na notę F. Charwata. W tym celu Litwa przystąpiła do Związku Radzieckiego i w tym celu Litwa przystąpiła do Związku Radzieckiego i w tym celu Litwa przystąpiła do Związku Radzieckiego.

Zwróciła Litwie Wilno i Włocławek, w tym celu Litwa przystąpiła do Związku Radzieckiego i w tym celu Litwa przystąpiła do Związku Radzieckiego i w tym celu Litwa przystąpiła do Związku Radzieckiego.

nie, powędrował w rozmowie z przybyłą do Wilna delegacją Polaków wileńskich, że Anglia w proteście przeciwko dokonaniu przez Litwę zajęcia Wilna nie przeniesie tam swego poselstwa.

Problem Wilna, który zaistniał w innych państwach w nowym aspekcie, przyprowadził rządowi litewskiemu wiele trosk. 12 listopada 1939 roku minister spraw zagranicznych Litwy J. Urbys w instrukcji dla posłów Litwy w Sztokholmie, Londynie, Paryżu, Waszyngtonie, Rzymie zaznaczył, że przebywający na emigracji przywódcy Polski zaktywizowali propagandę przeciwko przejęciu Wilna od Związku Radziec-

kiego. Jednocześnie polecił posłom, aby śledzili te zjawiska i nie pomijali okazji reagowania na nie: publikowali artykuły, przeciwdziałając je propagandzie polskiej, przeprowadzili rozmowy z redaktorami gazet, pisali do prasy o prawowitości i słuszności tego, że Wilno należy do Litwy.

Jednakże burza na pewien czas ucichła. 23 listopada 1939 roku P. Klimas pisał, że kampania przeciwko Litwie w październiku wzbudziła duże zaniepokojenie, obecnie natomiast nie słychać nieprzychylnych lub nieprzyjajnych głosów. Jego zdaniem, wpływ na to mogło mieć jego spotkanie z ministrem spraw zagranicznych emigracyjnego rządu polskiego A. Zaleskim, któremu przedstawił nastawienie rządu litewskiego, by uniknąć w prasie wypadków przeciwko Polsce. P. Klimas przypuszczał, że A. Zaleski również zalecił swym pracownikom prasy, by przestrzegali podobnej taktyki. P. Klimas poradził, aby tymczasem uniknąć rozgłosu w sprawie Wilna. To samo poradził również przywódcom Polski w rozmowie z redaktorem nowego polskiego organu propagandowego "Głos Warszawy" ("La Voix de Varsovie") prof. L. Fourierem; podkreślił prawo Litwy do Wilna, przypomniał układ suwalski, układ moskiewski z 12 lipca 1920 roku. "W ten lub inny sposób" - powiedział P. Klimas, - "nie mamy żadnej chęci, by spierać się z Polską w sprawie Wilna i byłoby dobrze, gdyby Polacy sami nie podnosili tego sporu, jeżeli naprawdę chcą mieć z Litwą dobre stosunki".

Zapewne, w znacznym stopniu o osłabieniu wznowionego konfliktu zdecydował napływ uchodźców wojennych do Wilna. W cytowanym doniesieniu P. Klimas pisał, że szef polskiego rządu emigracyjnego W. Sikorski z dużym uznaniem wyraził się o Litwie, która udzieliła schronienia polskim uchodźcom. Jednocześnie za granicą bardzo uważnie obserwowano, co dzieje się w Wilnie.

Wilno i Wileńszczyzna — częścią Republiki Litewskiej. Przejęcie Wilna i Wileńszczyzny

Marsz wojska litewskiego do Wilna. Zgodnie z układem litewsko-radzieckim z 10 października 1939 roku Wilno i Ziemia Wileńska miały być przekazane Litwie. Nie była to sprawa taka łatwa. Należało się do odpowiednio przygotować. Dla przejęcia Wilna i Wileńszczyzny z różnych jednostek wojska litewskiego (piechoty, kawalerii, czołgów, artylerii, lotnictwa) utworzono Zgrupowanie Wileńskie, na którego dowódcę 12 października został mianowany dowódca pierwszej dywizji gen. V. Vitkauskas. Podjęto przygotowania pod względem praktycznym i politycznym. 14 października 1939 roku rozkazem ministra ochrony kraju została utworzona komendantura wojskowa miasta Wilna. Dokonano lustracji dróg do linii administracyjnej, nie były bowiem one używane w ciągu 19 lat. 17 października zgromadził już dane o stanie drogi, mostów i łączności na Wileńszczyźnie.

Dowództwo zgrupowania ustosunkowało się bardzo poważnie do marszu — nie była to paradna defilada lub spacer. Przemysłowo szczegóły, podjęto wszelkie środki ostrożności. Spodziewano się, że wrogo nastawione względem Litwy i nie zlikwidowane przez Armię Czerwoną ukrywające się w lasach resztki wojska polskiego mogą stawiać opór wracającym na Wileńszczyznę oddziałom wojska litewskiego, że ewentualnie trzeba będzie się zetrzeć z oddziałami polskich partyzantów, którzy, według danych posiadanych przez litewskie dowództwo wojskowe, skupiali się w samym Wilnie, rejonie Ignaliskim i w lasach, że mogą być zgrupowane mosty Zielony i Żelazny, przecięcie się torów kolejowych i gościniec między Trokami i Wilnem, koszarzy w mieście.

W związku z tym w rozkazie sztabu zgrupowania z 18 października 1939 roku polecono (...) 2. Zająć i oczyścić Ziemię Wileńską do nowej granicy z ZSRR. 3. Po przekroczeniu byłej linii administracyjnej w razie przejawów oporu użyć wszystkich posiadanych

środków dla złamania tego oporu. 4. W czasie postoju i posiłków w trakcie marszu oddziały wojskowe powinny podejmować wszystkie środki bezpieczeństwa, zanim nie zakończy się oczyszczanie całego rejonu.

Lotnictwo otrzymało zadanie rozpoznania, czy nie są zniszczone mosty na szlakach przemarszu Zgrupowania przez Wąkę, Wilgę, Wilenkę, czy nie kopie się okopów, czy nie ma szujących się do obrony grup ludzi i większych oddziałów w lasach.

Opracowano szczegółowy plan przejęcia miasta Wilna. Miasto podzielono na trzy sektory: 1. na północ od Wilii; 2. centrum miasta; 3. rejon dworca kolejowego. Do obsadzenia każdego sektora wyznaczono poszczególne jednostki.

Na podstawie porozumienia z dowództwem jednostek Armii Czerwonej w Wilnie czołowe oddziały Zgrupowania miały wkroczyć do miasta 28 października o godzinie 11, w ślad za wyznaczonymi do przodu patrolami, przygotowanymi do stumienia jakiejkolwiek oporu. Oddziały te miały przejąć od Armii Czerwonej mosty, koszarzy, stację kolejową i inne najważniejsze obiekty, wystąpić przy nich swoje wartki. Na skrzyżowaniach ulic każdego sektora mieli regulować ruch oficjerscy w mundurze żołnierzy. Zadaniem ich było likwidowanie wszelkich nieporządków w mieście, stworzenie normalnych warunków do wkroczenia głównych jednostek Zgrupowania, które miały wejść o godz. 13 — 18, przedzieloną główną ulicą wileńską — A. Mickiewicza (obecnie просп. Giedymina), potem rozkwaterować się w wyznaczonych koszarach.

W rozkazie dowódcy Zgrupowania z 17 października 1939 roku cel marszu określono następująco: "Pownimyśmy gwarantować porządek i spokój w regionie, aby instytucje kulturalne i gospodarcze, które wędrowały za nami, mogły spokojnie pracować dla odrodzenia duchowego i materialnego Ziemi Wileńskiej". (C.d.n.)

SPORT

Na lekkoatletycznych mistrzostwach Europy

Drugi dzień lekkoatletycznych mistrzostw Europy w Heleinkach rozpoczął się od zmaganiach siedmioboistów. Do rywalizacji stanęły 24 zawodniczki. W biegu na 100 m przez płotki konkurowały w czterech seriach, przy czym najsilniejszą była czwarta, gdzie biegła też obrończyni tytułu mistrzowskiego Niemka S. Braun. Zajęła ona drugie miejsce za Polką U. Włodarczyk, a trzecią była Rosjanka S. Moskalet. Bardzo dobrze spisała się w drugiej serii biegów Litwinka R. Nazarovienė zajmując pierwsze miejsce. Dobrze sobie radziła i w kolejnych konkurencjach i po pierwszym dniu zawodów zajmowała 6 pozycję mając na swym koncie 3705 pkt. Na prowadzeniu była Rosjanka Moskalet — 3826 przed Braun — 3823, L. Turczyńska (Rosja) — 3790, U. Włodarczyk — 3785 i R. Inancsi (Węgry) — 3759 pkt.

W tym dniu na mistrzostwach rozgrywano pięć kompletów medali. W biegu na 100 m triumfowali faworyci. Wśród kobiet zwyciężyła Rosjanka I. Priwalowa pokonując dyktans w 11,02 sek. Na drugim miejscu uplasowała się Z. Tarnopolska z Ukrainy — 11,10 sek., a na trzecim — Niemka M. Pasche — 11,28 sek. Wśród mężczyzn zwyciężył L. Christie (W. Brytania) — 10,14 sek. przed G. Moenem (Norwegia) — 10,20 i A. Parchomowski (Rosja) — 10,31 sek.

W chodzie na 20 km złoty medal zdobył Rosjanin M. Szczennikow, który wynikiem 1 godz. 18 min. 45 sek. ustanowił rekord europejskich mistrzostw. Medal srebrny wywalczył Białorusin J. Misula, a brązowy — Hiszpan V. Massana. Reprezentant Litwy V. Kazlauskas uplasował się na 18 pozycji. Polak M. Korzeniowski na 2 km przed metą został dyskwalifikowany.

Faworyt konkursu rzutu oszczepem Czech J. Zalezný uzyskał 82,58 m, co dało mu zdecydowane zwycięstwo. Ku radości miejscowych ich biolów srebrny medal wywalczył ich rodak S. Raety — 82,90 m. Zwyciężył w tej konkurencji Brytyjczyk S. Bacon — 85,20 m. W trójkoku kobiet najlepszą była Rosjanka A. Biriukowa wygrywając konkurs wynikiem — 14,89 m. Wyrzuciła ona swą kołczankę i. Lasowicz — 14,67 m. Ukrainkę L. Krawiec — 14,67 m.

Po dwóch dniach zawodów na czele w klasyfikacji medalowej prowadziły (złoto, srebrne, brązowe):

Rosja	3	1	1
W. Brytania	2	0	0
Ukraina	1	1	1

Wiadomo już mniej więcej ile lekkoatletów bierze udział w mistrzostwach.

rozstawach. Jest ich ponad 1200 z 44 krajów. Dokładna liczba znana będzie po ich zakończeniu, bowiem niektórzy przyjeżdżali wcześniej, inni przyjadą później. Niewiele mniej od lekkoatletów jest dziennikarzy: 600 piszących, ponad 300 relacjonujących dla stacji radiowych i telewizyjnych oraz 150 fotografujących.

Piłka pod koszem

Na mistrzostwach świata w koszykówce drużyn męskich, które odbywały się w Kanadzie, rozpoczęła się druga faza rozgrywek: o miejsca 1-8 i 9-16.

W grupie silniejszych Grecja pokonała Kanadę — 74:71, a Chorwacja wygrała z Chinami — 105:73. W grupie słabszych Hiszpania zwyciężyła Koreę Płd. — 98:57, Argentyna wygrała z Egiptem — 91:66, Brazylia pokonała Kubę — 82:76, Niemcy zwyciężyli Angolę — 88:76.

R. Polikevičiūtė druga

Duży sukces odniosła w wyścigu kolarskim Tour de France litewska zawodniczka Jolanta Polikevičiūtė zajmując w klasyfikacji ogólnej drugie miejsce. Zwyciężczynią została Rosjanka W. Polchanowa, która wyprzedziła Litwinke o 2 min. 52 sek.

Przy szachownicach

Reprezentujący USA G. Kamski jest jedynym pretendentem do tytułu szachowego mistrza świata w obu wersjach — Międzynarodowej Federacji Szachowej (FIDE) i PCA (Profesjonalnego Związku Szachowego założonego przez mistrza świata G. Kasparowa). W ówczesnych mistrzostwach świata w wersji FIDE w Indiach Kamski wygrał 8:4 z Hindusem V. Anandem. W innych ówczesnych mistrzostwach W. Selow (Rosja) pokonał J. Timmana (Holandia) — 4:3,5, B. Gelfand (Białoruś) wygrał z W. Kramnikiem (Rosja) również 4:3,5. Kamski, Gelfand, Selow i A. Karpow spotkają się w półfinałach turnieju.

Szachowy mistrz świata w wersji PCA G. Kasparow zapowiedział, że w najbliższych mistrzostwach Europy wystąpi pod flagą Bośni i Hercegowiny. Rosyjski szachista, który w zeszłym mistrzostwie otrzymał honorowe obywatelstwo Bośni i Hercegowiny oświadczył, że odzyska solidarność z mieszkańcami Sarajewa i darzy ich dużą sympatię.

Z boisk piłkarskich

W towarzyskich meczach piłkarskich "Real" Madryt wygrał "Feyenoordem" Rotterdam — 6:2, a reprezentacja z Wybrzeża Kości Słoniowej wygrała z Mali — 2:1.

Superpuchar Niemiec zdobyła drużyna "Werder" z Bremy, która w dodatkowym czasie pokonała "Bayern" z Monachium — 3:1.

DROGO SKUPUJEMY CZEKI INWESTYCYJNE.

Vilnius, ul. Manto 3, tel. 73-12-50 (sklep z nasionami przy Rynku Kalwaryjskim). (Zam. 751)

KUPUJEMY I SPRZEDAJEMY WALUTĘ

codziennie od godz. 9.00 do 20.00. Vilnius, Vrublevskio 2, obok pl. Katedralnego, tel. 23-7017. (Zam. 724)

PROponuje SIĘ PRACĘ

tytuł, który umiemy włożyć z kart, z ręką, fusów kawy. Vilnius, tel. 22-51-61, od godz. 10 do 19. (Zam. 748)

Jeśli potrzebujecie siły roboczej — zwracajcie się o gładki pracy dniówkowej.

Vilnius, ul. Erfurto koło kina "Lazdynai", tel. 44-18-55. (Zam. 745)

SPRZEDAJĘ

1-12-pokojowe mieszkanie. Zwracać się: Vilnius tel. 26-01-78. (Zam. 55-D)

Kobieta w wieku średnim POSZUKUJE PRACY,

możemy sprzątnąć w domu, dopilnować dziecko. Tel. 67-60-25 od 9 do 14. (Zam. 58-D)

AKUMULATORY

3ST-155, -215, GST-60, -75, -90, -182, 6MTS-9 Gwarancja 18 miesięcy. Vilnius, tel. 62-58-82, 61-88-47. (Zam. 641)



Diena

* "Do kogo podobna i czym się wyróżnia warszawska mafia"

— Kęstutis Vagners rozmawia z prokuratorem województwa warszawskiego Jerzym Labudą (środa).

Podczas pobytu w Polsce miałem okazję obejrzeć w miejscowej telewizji kilka ciekawych szkiców kryminalnych: pokazano skuteczną akcję policji przy likwidowaniu podziemnego magazynu broni. Komunikacja materiał dziennikarska dołączyła, że wnioskując na podstawie ilości znalezionych pistoletów i innego sprzętu wojakowskiego, gangsterzy zrywali się do wojny między sobą.

Wychowane Uniwersytetu Warszawskiego, prokurator województwa Jerzy Labuda, który urodził się i wyrosł w stolicy, przyjął tę informację nader spokojnie. Doświadczanie pozwala stosunkowo młodym prokuratorom trzeźwo oceniać sytuację.

Od przyszłego roku na Litwie wejdzie w życie nowa ustawa o prokuraturze. Pańskie doświadczenie w kierowaniu prokuraturą województwa przydałoby się również kolegom z Litwy, wspomniany bowiem akt normatywny mówi o powstaniu nowego ogniska strukturalnego — prokuratury okręgowej.

— Kieruję trzema prokuraturami wojewódzkimi i 23 rejonowymi. Pracuje w nich 446 operatywnych pracowników, a razem z personelem technicznym będzie około tysiąca osób. Naturalnie, niełatwo jest kierować taką liczbą ludzi, ale wielu kolegów dobrze zaimożę od początku mojej pracy w prokuraturze rejonowej. Jestem przekonany, że kierownik powinien nie tylko siedzieć za biurkiem i wydawać dyrektywy, ale też często odwiedzać podwładnych i pomagać im w miejscu pracy. Chociaż nasza organizacja cechująca stonkski scentralizowanego podporządkowania, to staram się, aby ctenio miano przede wszystkim jako fachowca, a nie urzędnika, siedzącego na wyżym fotelu. Słpe posłuszeństwo pozabawia człowieka inicjatywy i chęci myślenia, co później niszczy go jako specjalistę.

— Jest Pan warszawkiem do szpiku kości. Czy pomaga to w sprawnym organizowaniu walki z przestępczością w stolicy?

— Naturalnie, że moja wcześniejsza znajomość przynadta jest również w pracy praktycznej. Warszawa jest usytuowana na dogodnych szlakach komunikacyjnych, dlatego jest tu dużo przybyszów, ludzi podróżujących. Stolica przyciąga przedsiębiorców, bankowców nie tylko polskich, ale też zagranicznych. Nie popełniłem błędów mławię, że w tym mieście, w porównaniu z innymi regionami kraju, ludzie są zamożniejsi.

Wszystkie te okoliczności rzutują również na przestępczość. Zorganizowane grupy przestępcze nie przyszły ze Wschodu, jak sądzi wielu, w naszym kraju są one od kilkunastu lat. Znałe są trzy wielkie ugrupowania, które reagują na popyt rynkowy: jeżeli poprzednio dominował przemysł alkoholu, to teraz coraz większym powodzeniem cieszą się kradzieże samochodów, podobnie dokumentów, czy też wymuszanie.

— Państwa Europy Wschodniej przeżywały obecnie etap: odczuwa się upadek gospodarki, obniża się stopa życiowa ludzi, brakuje inwestycji. Jest to podatny grunt do prania "brudnego kapitału", płynącego z rąk przestępców zagranicznych.

— Przede wszystkim, czy jest zdefiniowane prawnie pojęcie "brudnych pieniędzy"? Jako człowiek pojmuję sedno tej sprawy, ale jako urzędnik powinienem to ocenić z punktu widzenia prawnego. Poza tym, czy łatwo ustalić przepływ tego kapitału? Czy banki są zainteresowane zaświadczaniem o otrzymanych wielkich pieniądzach? Czy ten problem jest bardzo aktualny, trudny do rozwiązania.

— Wielokrotnie na konferencjach prasowych słuchając ekspertów zachodnich można było usłyszeć, że Polskę, podobnie jak i kraje bałtyckie, przecinają tranzytowe szlaki narkotykowe.

— Mam informacje o takich szlakach. Pracownicy prokuratury z warszawskiej dzielnicy Ochota często badają przypadki przewożenia narkotyków. Tajemnica jest prosta: na terenie dzielnicy znajduje się port lotniczy. Najczęściej funkcjonariusze policji zatrzymują tylko osoby przewożące narkotyki. Ci podróżni nie bardzo są skłonni do mówienia o swym nielegalnym procederze, a niekiedy nie mają też takiej informacji.

— Czy miejscowe grupy przestępców odczuwają konkurencję "kolegów" ze Wschodu?

— Jeszcze nie doszło do większych konfliktów między nimi. Każdy gang ma własne terytorium działania. Jeżeli polscy przestępcy postanowią rozprawić się ze swymi rodakami, to najczęstszą angażują mordercę ze Wschodu. Taką rolę tęstoje się również w przypadkach "wybijania długów". Taki wynajęty morderca po dokonaniu akcji późniejszemu opuszcza nasz kraj. To bardzo utrudnia dochodzenie.

Dziękuję za rozmowę.

* "Pierwszy lobbysta w rządzie kraju"

— z wywiadu z niedawno mianowanym ministrem oświaty Władisławem Domarkasem (czwartek).

"Ostatnio coraz głośniej zaczęto mówić o oderwaniu twórców reformy oświaty od realiów szkolnych, o odsunięciu wielu naukowców — specjalistów pedagogiki od pracy nad reformą. Jak Pan sądzi, na ile te rozmowy są uzasadnione?"

— Rzeczywiście, już dużo zrobiono. Swego rodzaju kryterium może być wydanie nowych podręczników. Jednocześnie należy przyznać, że wiele kwestii reformy oświaty wymaga jeszcze dyskusji. Będziemy je rozpatrywać na początku roku szkolnego na kolegium ministrów. Na posiedzeniu kolegium i różnego rodzaju spotkaniach będziemy zapraszali praktyków, aby bliżej poznać reformę, jej przebieg. Jedno z pierwszych wrześnieńszych posiedzeń kolegium poświęćmy omówieniu problemów przygotowania i wydania podręczników.

— W niektórych rozmowach słyszałem, że z Pana, o dużym oderwaniu twórców reformy oświaty od realiów szkolnych, od praktyki. Kategorycznie nie mogę tego stwierdzić. Niemniej doskonale rozumiem, iż każda reforma wymaga bezpośredniego wstąpienia się z przyjrzenia się, co się dzieje w szkołach. Może Pan opiera tę tezę na tym, że i w samym ministerstwie jest sporo pracowników, nie posiadających dużego doświadczenia pracy pedagogicznej. Ja się z tym zgadzam, ale przecież i ludzie nie pracujący w szkole mogą mieć ciekawe i użyteczne idee w związku z reformą oświaty. Ministerstwo, oczywiście, w przyszłości wysłucha też myśli pedagogo z dużym doświadczeniem. Niemniej raz jeszcze powtarzam, że nie zamierzamy zmieniać koncepcji oświaty, a skorekta poszczególnych aspektów jest możliwa. Sądzę, że w przyszłości nie unikniemy małych udoładnień, zmian.

— Coraz to więcej nauczycieli, kierowników szkół prosiło o zwiększenie w poszukiwaniu bardziej popłatnej bądź spokojsniejszej pracy. Czy będziecie próbować powstrzymać tę lawinę i w jaki sposób?

— Jest to problem bardzo poważny. Podkreśliłem go już na pierwszej konferencji prasowej. Przysłałem nawet, że moja funkcja jako ministra — byłaby lobbystą w rządzie, aby na sprawy materialne i socjalne pedagogów zwrócić uwagę, aby ta sytuacja uległa poprawie. Nie mogę obiecać podwyżki plac pedagogów w tym roku. Jestem jednak optymistą i sądzę, że się poprawi sytuacja ekonomiczna kraju i nasz rząd wykaże większą hojność wobec pedagogów.

Nurtują mnie nie tylko uposażenia pedagogów, ich kwalifikacje, ale i baza materialna szkół. Jest opłakana. W ubiegłym roku szkoły ogólnokształcące nie otrzymały środków na nabycie nowego sprzętu, aparatury, nie możemy kontynuować rozpoczętych budów, w terminie wyremontować szkoły, inne budynki służące oświacie. To samo można powiedzieć o uczelniach wyższych i szkołach pomaturalnych, instytutach naukowo-badawczych.

* "Było to niczym skok w nieznane"

— Wywiad z doradcą prezydenta ds. polityki zagranicznej Justasem Paleckim przeprowadził Raimonda Ramelienė.

"Panie Paleckis, czy Pan jako ówczesny wysoki funkcjonariusz KC PKL nie czuł obawy lub co najmniej niepokoju podpisując komunikat gotlandzki.

Bo przecież mógł Pan przewidzieć ewentualną reakcję Wilna (i nie tylko)?

— Nie wątpliwie była to decyzja niełatwa, gdyż nie miałem żadnych upoważnień w tej sprawie. Autorem komunikatu proponowałem nawet podpisanie bez tytułu — tylko swoim nazwiskiem. Ale oni uważali, że tytuł jest niezbędny. Jako kierownik działu KC PKL rozumiiałem, że wykraczam poza swoje pełnomocnictwa, oczekiwałem ostrej reakcji. Jeden z gotlandzkich Litwinów powiedział proponował mi nawet nie wracać na Litwę, obawiałem się przylecieć. Wielkiego poparcia udzielił mi nieznający już J. Č. Kudaba, z którym wtedy w Gotlandzie dużo rozmawialiśmy nieszkajac w jednym pokoju. Jestem też wdzięczny ówczesnemu liderowi KPL A. Brazauskasowi, który osłaniając mnie znaczną część lawiny obrażenia nie tylko w Wilnie, ale i w Moskwie, przyjął na siebie.

Swój drogą był to skok w nieznane. Jak z trampoliny. Wiesz, że wpadniesz do wody, ale nie

wiadomo, jak spadniesz, może z powrotem na deskę — odwrócił już nie ma.

— Czy po powrocie na Litwę, gdy przeciwko Panu wszczęta została często prymitywna kampania propagandowa, nigdy Pan nie żałował, że jednak złożył swój podpis?

— Nie. Były to najjaśniejsze dni i miesiące wielkiego entuzjazmu, gdy został przekroczony jakiś Rubikon. Cieszyłem się, że udało mi się, może nieco wcześniej od innych dokonać tego. Aczkolwiek na ogół jestem zwolennikiem kroków przemyślnych.

— Jak się Pan wydaje, kto mógłby dziś skonsolidować siły polityczne Litwy?

— Pięć lat temu w Gotlandzie byłym naprawdę optymistą, wierzyłem, że może być znaleziony model jednolitości, pojednania. Niestety, na Litwie stało się inaczej. Dział nawet trudno wyobrazić, aby coś podobnego dało się osiągnąć. Wiadomo, podówczas bardziej realny był moment przełomu, zagrożenia, który obecnie stracił na sile.

REPUBLIKA

* "Ile kosztuje litewskie złoto?"

— dokumentalna publikacja Rytasa Staselsa na temat przechowywanego w Wielkiej Brytanii złota (w poniedziałkowym numerze). Komentarz do tej publikacji napisał Richardas Gavelis.

"Kiedy bankrutuje nawet nieduży bank, ludzie się irytują. Rozpoczyna się oblężenie banków, blokowanie ruchu. Słowem, niełatwo koniec świata. Wiadomo, jak to jest przejmienie stracił swoje pieniądze.

Jesli jednak to samo zrobi władza rękami tych lub innych funkcjonariuszy, to sprawa nie nabiera rozgłosu. Odtąd jacyś panowie jeszcze w 1990 r. zamówili poszukiwanie litewskiego złota w banku angielskim. Po różnych perypetiach złoto zostało znalezione, a główny autor tych poszukiwań oczywiście, zażądał honorarium. I tu się rozpoczyna litewska kadryla. Honorarium niech ciekawskowi nie płaci. Odsłajaj na od Annasza do Kajfasza, nie odpowiada na listy i faksy. A najgorzej jest to, że nie wie, prawica co robi lewica. Jedni urzędnicy mówią jedno, drudzy — drugie. Jedni zaprzeczają, iż prosili o szukanie złota, inni po prostu milczą. Ale ten człowiek jest doświadczonym adwokatem, podał Republikę Litewską do sądu i wygrał. A więc zapłać przysięgę, może nawet z tego samego litewskiego złota. Ponadto z odsetkami. Pozostaje tylko niejasne, czy było to honorarium, czy nie. A jeśli było, to dokąd wędrują te pieniądze? Tak czy inaczej około pół miliona dolarów naszych pieniędzy gdzieś się zawierzusło.

Podobne wędrowki naszych pieniędzy już się stały tradycją. Historia z czasów pana G. Vagnoriusa z pięcioma milionami dolarów, że na było przestarzały sprzęt medyczny, już bodajże została zapomniana. A przecież istota tej historii jest ta sama. Gdzieś się zaprzęściło pięć milionów. I znów nie wie, prawica co robi lewica. Dokumenty niby podpisał ten urzędnik, a może inny. A może w ogóle nikt nie podpisał. Obok sprzętu medycznego nie wiadomo, skąd zjawili się jeszcze papierosy, o których w ogóle nie było mowy. Miliony gdzieś wędrują albo zjawiają się trwonione. Winnych nie ma. A ludzie spokojnie milczą — żadnych pikiet, żadnych wieców. Można trwonć nadal.

Historia z drukiem litów w ogóle jest mglista i tak bardzo tajna, że aż strach o niej pisać. Jedno wiadomo — należało drukować nowo wyorytoli, wydawać na to spore pieniądze. I znów gdzieś się zawierzusły nasze pieniądze, gdzieś sobie wędrują. A ludzie milczą — ani pikiety, ani blokady ruchu.

Jesli milczą, wypycha wniosek, że ludzi nie to nie obchodzi. Przewiduje jeszcze większe marnotrawstwo i wędrowni pieniądze. Zbliża się bowiem epoka budowa terminalu naftowego. A wraz z nią nieudane kontrakty!

* Wywiad z sędzią Sądu Najwyższego Vytautasem Greičiušem

przeprowadził Audrys Kutevicius (wtorek).

— Czy sam Pan się zgodził na zbadanie sprawy morderstwa V. Lingysa?

— Przewodnicząc Sądu Najwyższego decyduje o tym, kto jakie sprawy ma rozpatrywać. Sądzę, że rozstrzygnę tę sprawę w sposób obiektywny i sprawiedliwy.

— Czy zgadzając się na prowadzenie tej sprawy radził się Pan z rodziną?

— Nie. Żona dowiedziała się o tym gdzieś po godzinie.

— Obecnie trzech pańscy oskarżeni czekają na wyrok śmierci. Czy koledzy nie czynią Panu zarzutów z powodu zbyt wielkiej surowości?

— Bardzo wrażliwie reaguję na krytykę, że moje wyroki są zbyt surowe. Moji koledzy szczerze nie twierdzą, że jestem zbyt surowy. Najczęściej zarzucają mi to niekierujący adwokaci. Wiadomo, nie wszyscy.

Jestem oswojony z takimi sprawami. Wydaję wyroki, ciągle to przeżywałem. Ale jak postępaj z takim J. Maksimavičiusem, który zamordował dyrektora kombinatu hutniczego w Karagandzie z mianikiem, jak A. Varnelis? Rozmowy o tym, iż kara jest zbyt surowa, nie wspólnie z prawem nie mają. Orzeczenie bywa słuszne lub niesłuszne. Nie może być ono za surowe lub za łagodne.

— Czy już wertował Pan akta sprawy morderstwa V. Lingysa?

— Nie. Tę sprawę otrzymałem w piątek, a od poniedziałku jestem na urlopie.

— Czy są już znani ławcy tej sprawy?

— Nie. Ławników wybierają pracownicy kancelarii sądowej. Chciałbym, aby ławnikami byli profesjonalści, aczkolwiek i nie prawnicy.

— Kiedy zamierza Pan przystąpić do badania sprawy?

— Za miesiąc po powrocie z urlopu będę miał do rozpatrzenia cztery sprawy — dwie morderstwa, jedną — wymuszania okupu. Do sprawy V. Lingysa prawdopodobnie zabiorę się w październiku.

— Ile czasu, Pana zdaniem, może zająć proces sądowy?

— O ile wszystko pójdzie dobrze, sprawa zajmie około dwóch tygodni.

* "Czas tworzyć Partię Polityczną Kobiet"

— uważa Dalia Teišerkytė (środa).

Wszyscy wiedzą, że Adam stworzony został z gliny.

— A Ewa — z o wiele cenniejszego, już udochowionego materiału — zebra Adama. Zgodnie z wolą Stwórcy stanowią one jedną całość, połączenie dwóch pici, niepodzielna para, która o wiele później łączy siły rozdzieliły, zniweczyły główny cel ich stworzenia...

Meżczyźni stanęli na wyższym szczeblu.

"Najgenialniej" miejsce kobiety wskazała ojczyzna ideologów komunizmu — Niemcy: dzieci — kuchnia i kościół.

Meżczyźni i dół z satysfakcją przypominają kobietom te słowa... Nie podobają im się, przekazują mądre, wykształcone, zgadzające w przyszłość ich "towarzyszek życia". Tysiące historycznych przykładów, dziesiątki — dzisiejszych, charakterystycznych tylko dla naszego kraju. Naszego "centrum europejskiego"...

Co mówią statystyki? Suchy, nie uznający dowodów i sentymentów język liczb?

W administracji kraju kobiety stanowią nieco ponad 6 proc.

"Mieszkańców" domów dziecka w wolnej Litwie przybyło niemal dwukrotnie.

O 7 proc. wzrosła śmiertelność.

Śmiertelność (po raz pierwszy od wojny) wyprzedała liczbę urodzin!

Armia bezrobotnych liczy 78 proc. kobiet.

Plac kobiet są o 20-30 proc. niższe niż meżczyźni.

Wzrosła liczba samobójstw wśród kobiet oraz pacjentek szpitali psychiatrycznych.

W "niepodległej" oczywiście dwukrotnie wzrosła liczba gwałtów.

I tak dalej...

Czym objasnić to, że w latach niepodległości na Litwie przybyło sierot, pijkaków, więźniów, bezdomnych, bezrobotnych? A wszystkiego tego dąoby się uniknąć! Czyż nie należało oddać najpiękniejszych przedśkołki na rodzinne domy dzieci? Zakwaterować w dworakich Turmizach rodzin zeszłać i więźniów politycznych?

Kobiet w Sejmie jest garstka. I dzwime, ich zatrzący one kobiecość w tym mekskim kierunku, decydują o sprawach terminalu naftowego lub dacie referendum... Jest ich za mało, aby głu Kobiety został usłyszany z trybuny państwowej. A propos, która posłanka aktywne rostrzaga kwestie dyskryminacji kobiet i dzieci w naszym kraju? Kiedy, drogie panie, interesowały się szpitalami dziećmićmi lub oddziałami polonizmy? Czy wiecie, co się tam dzieje? (...)

Zastanówmy się: kto w naszym państwie może coś wygrać? Ten, kto najłojniejszą krytykę! Toteż niech krzyczą wszyscy, których boli. Wiem, że największy ból cierpi Kobieta. Sądzę więc, iż czas najwyższy odczołć na bok amateury osobiste, wyzwoić się nieco z uściku, owocną pracę ukazać siebie za długie milczenie — czas tworzyć partię kobiet — polityków. Na całym świecie odchodzi się odrodzenie kobiet. Umacnia się ich ruch, powstają związki, rosną szeregi kobiet-polityków, rośnie ich wpływ we władzy i prawodawstwie. Już znacznie wyprzedziły nas Rosjanki, Estonki, Łotyszki. Nie mówię już o normalnych krajach, w których kobieta jest obok meżczyźni równa, niezależna, ma prawo wyboru, może budować dla siebie i swoich dzieci normalne, wiele obiecujące życie.

Idea założenia Partii Kobiet przywodzi mi od dawna, od kilku lat, a jeszcze większego wymiaru nabrała po wielkich targach "Kobiety mogą wszystko" w Düsseldorfie, dojrzała po podróży do Szwecji z grupą kowieńskich przedsiębiorców.

(Dokończenie na str. 11)

(Kontynuacja ze str. 10)

Głównym tematem omówił statut i cel. Wydurowaliśmy ankiety i oświadczenia. Spieszyliśmy się, bo niekiedy grono uradziło, że do wyborów dopieci tylko członków partii, a kobiet we wszystkich partiach jest bardzo mało. Wielkie dzięki prezydentowi — odrzucił te ambigwalne zachęcenia. Wiadomo, posypały się zarządy: "Będzie my wybierali członków stowarzyszenia rybaków lub flakietów". Nie wybieracie, panowie, nikt nam nie każe.

Ale my nie zrezygnujemy ze swojej idei. Na przykład Litewskiego Stowarzyszenia Kobiet omówiliśmy już iść Partii Kobiet oraz "wejście" w wyборы. Nawet nie oczekiwałam takiego zainteresowania i takiej wspaniałej solidarności! Ankiety już się rozprzestrzeniły po całej Litwie, już głąbią pierwsze oświadczenia. Zamierzamy opublikować statuty w większych gazetach republikańskich, a tymczasem czekamy na życiowe kaski, poręki, krytykę i jak największą liczbę medyków, energicznych kobiet w naszej gromadzie.

Nie bójcie się być Kobieta. To nie tylko obywatelki i ofiarności. To wielkie szczęście być twórczyni, inspiratorką, strażniczką, stanąć w całej okazałości obok mężczyzny i być mu równą".

LIETUVOS rytas

* "Kredyty przeznaczone na reformę zszasta się na zabawy polityków"

— czytamy w cotygodniowym wtykownym komentarzu Rimadisa Valatki.

"Ogromna część kredytów, jakie dotychczas otrzymała Litwa z Banku Światowego i Międzynarodowego Funduszu Walutowego, została przeznaczona i puszczona płazem. Krajowi pozostali tylko ślady tych milionów, mianowicie nieprecyzyjne zbliżanie się terminy spłaty długów i procentów.

Jak na razie prawie to nie wusza polityków kraju. Zarówno politycy, jak i opozycja rozwiązują swe zadania taktycznie, choć nikogo nie interesują poza podwórkiem sejmowym.

Myśl przeznaczenia milionów dolarów na finansowanie referendum z kredytów, jakie Bank Światowy przeznaczył na rozwój gospodarki kraju, również stanowi część składową litewskich politycznych, przynajmniej ta akcja może tak się wydać, gdy się patrzy na nią z boku.

Jedzieli jest to rzeczywisty ruch szoku. A. Stieševičiusa w walce z V. Landsbergisem i jego referendum, to strategię DPPL jak gdyby osiągniętych oczekiwanych przewag politycznych, ci obywateli, którzy w ciągu 50 lat rządów sowieckich nie utrącałi jeszcze logiki ekonomicznej i politycznej, na wiadomości o jeszcze jednym utraceniu w mgnieniu oka miliony dolarów, mogą postawić ostatni wielki krzyż na ich referendum.

Podobną antypatię do V. Landsbergisa i konserwatyzmu po takim zamiarze, powinni odczuć również eksperci Międzynarodowego Funduszu Walutowego i Banku Światowego.

Po drugie, nie wiadomo, czy warto tak agitować ludzi, którzy też bez wmyślenia grozą chłopców z Demokratycznej Partii Pracy ubiegających, co znaczy dla Litwy taki referendum. Może być również tak, że nie ma żadnej litwy i Litwa naprawdę nie ma pieniędzy.

Mogłoby stać na razie nie znaleźć pieniędzy, aby dopomóc rodzinom policjantów i celników poległych w Miednikach, chociaż jest to już sprawa nie pieniędzy, ale ich honoru. Tych pieniędzy dla rodzin poległych obrońców Ojczyzny nie znalazło się nawet wtedy, gdy setkami kupowano luksusowe samochody, dzielono placę kredytów Banku Światowego.

Konkretnie tam jest, to przeznaczenie kredytów na finansowanie politycznych dyskretywnie również samą partią rządzącą, bowiem ofiarowanie to do środowisk, przeznaczonych na odnowienie gospodarki, jest prosta świętokradzina, sprawą niemożliwą do przyjęcia dla polskiej opinii w Europie.

Tym bardziej, że rząd A. Stieševičiusa w ostatecznym końcu wypada niezbyt pochwalebnie. A. Stieševičius nie opuszcza pod naciskiem miejscowych polityków już po raz drugi w tym roku, tylko tym razem bardzo cicho, podniósł opłaty importowe to też przed podziałem układu Litwy z Unią Europejską.

Przebiega się to w chwili, gdy Estonia już od roku rozpoczyna negocjacje z cel na produkcję Unii Europejskiej. Litwa zrzeka się cel na 4 lata, Litwa nie może nieść, bo 6-letni okres. W ten sposób Litwa jest zadaną jeszcze jeden cios, ale nie ma czasu na odparcie jako swój sukces.

A. Stieševičius usiłował podwyższyć cel uzasadniając i jej skutkami. Może tak się nawet stać,

że to posunięcie nie tylko nie uratuje rolników, ale też stanie się jeszcze jednym strykiem dla konsumenta.

Nie wiem, czy można w oczach świata bardziej zdyskredytować Litwę, gdy wstępujemy na wyższą uczelnę chłopów zaszawo uzyskuje przewagę dwóch punktów w stosunku do dziewczyny. Prości średnio-wiejszej mentalności profesury, ujdą im absolutny model rozumienia ekonomii i socjalizmu nakazowego, którym kierują się uniwersytety kraju, bowiem "poprawiając" podaż, ci panowie są przekonani, że w ten sposób "szła" poppytowi.

* "Papież potępił chęć posiadania dziecka za wszelką cenę"

W ubiegłą niedzielę papież Jan Paweł II w tradycyjnym cotygodniowym przemówieniu w swej letniej rezydencji pod Rzymem potępił chęć posiadania dziecka za wszelką cenę, a sztuczne zapłodnienie i wszczepianie embrionów określił jako przejaw wypaczonej moralności.

Papież nie wspominał żadnego konkretnego przypadku, jednakże w ciągu ubiegłego tygodnia w prasie włoskiej nie ustawały dyskusje w sprawie 62-letniej Włoszki Rosannny della Corte, która urodziła zdrowe dziecko po wszczepieniu jej komórki jajowej dawczyni.

Jan Paweł II oświadczył, że według Kościoła katolickiego, powinna być granicą chęci posiadania dziecka. "Pragnienie posiadania dziecka nie oznacza, że usprawiedliwione są wszystkie środki dla osiągnięcia tego celu" — powiedział papież.

Papież stwierdził, że w przypadku sztucznego zapłodnienia lub wszczepiania embrionów istota ludzka traci prawo do tego, by być poczętą z prawdziwej miłości i normalnie się rozwijać. Poza tym, jak powiedział papież, urodzony w ten sposób człowiek będzie się borykał z ogromnymi problemami psychologicznymi, prawnymi i społecznymi. Jan Paweł II wezwał, aby zamiast sztucznego zapłodnienia lepiej zaadoptować dzieci pozabawione opieki lub sieroty.

Apel papieża nawołujący do tego, aby nie dążyć do posiadania dziecka z zastosowaniem wszelkich środków, zbieg się z najnowszymi badaniami statystyki, że kobiety we Włoszech wydają na dzieci coraz mniej dzieci, albo w ogóle nie decydują się na poród.

Opublikowane w sobotę dane statystyczne potwierdziły prognozy demografów włoskich, że niebawem liczba zgonów w kraju przewyższy liczbę urodzeń. W roku ubiegłym we Włoszech zmarło około 5 tys. osób więcej niż się urodziło.

Według opinii specjalistów od demografii, liczba urodzeń zmniejsza się z powodu większej bezpłodności, jak też chęci rodziców radowania się dziećmi. Poza tym młode rodziny nie decydują się na wychowanie dzieci, bardzo trudno bowiem znaleźć pracę i mieszkanie.

* "Litwin wypuszczony z wzięcia amerykańskiego za kaucją"

— informacja Ainisa Gurevičiusa w środowym numerze.

"Kilka tygodni temu "Lituvos rytas" pisał już, że na początku lipca agencja Biura Federalnego USA do spraw alkoholu, tytoniu i broni palnej, udając handlarzy bronią, sprzedali w Chicago dla dwóch pochodzących z Telas Litwinów — A. Krasauskasa i H. Malukasa 22 pistolety półautomatyczne i 2 automaty "Uz". Później ta dwójka i ładowacz spółki eksportowej "Transpak" D. Stankevičius, który miał pomoc w wyeksportowaniu broni do Litwy, zostali zatrzymani na ulicy przed siedzibą "Transpaku".

Potem D. Stankevičius, który nie uczestniczył w transakcji kupna broni, został zwolniony, wycofano zarzuty przeciwko niemu, a główny bohater tej historii A. Krasauskas został wypuszczony za kaucją w wysokości 300 tys. dolarów USA. W więzieniu został tylko H. Malukas, bowiem nikt nie wniósł za niego kaucji.

D. Stankevičius znnowu pracuje w tej samej firmie. Jak powiedział prezydent "Transpaku" R. Pukitis, wniósł on wniosek zamieszkania w Ameryce, placę podatków federalnie i stanowe.

Sprawy te teraz wykorzystują konkurenci "Transpaku", chociaż firma nie ma zupełnie nic wspólnego z bronią (pracowników spółki nawet nie przesłuchiwano). W litewskiej prasie USA pojawiły się również publikacje na ten temat. Na przykład, "Nigdy nie wyśląjący broni" Baltijskiej ekspresu" zaprasza... albo "Incydent, jak im zdaje się, z przesyłką broni na Litwę, nie ma nic wspólnego z firmą "Atlanta L.E. Inc.". Wśród wspólników Litwinów amerykańskich rozpowszechniane są pogłoski, że "Transpak" się zamyka.

Jak powiedział R. Pukitis, w instytucjach praworządności mówi się, że "przyczynę z Europy Wschodniej (również Litwinów) będą inwigilowani o wiele pilniej niż dotychczas".

Miedzy innymi, według danych, jakie posiadają służby specjalne Litwy, w głównej bandzie telenazistów, z której herztami blisko

współpracuje A. Krasauskas, rozpoczął się okres wielkich trudności finansowych.

* "Kradzież samochodu... po profesjonalistach po swą część przychodzi hieny"

— w tym samym numerze publikacja Ringaudasa Šarkysa.

W końcu stycznia br., czytając "Kauno diena" zobaczam dziwne ogłoszenie:

"Wypukie swój samochód WAZ-21083, skradziony około godziny 21.00 w dniu 21 stycznia z podwórza domu przy ul. Partizanu. Z poważnymi ofertami dzwonić przez całą dobę pod numer telefonu... z góry zgadzam się na wszystkie warunki".

Ogłoszenie po prostu oszołomiło: gdzie żyje?

Dlaczego obywateli Republiki Litewskiej zmuszono jest ogłaszać publicznie, że wykupi swoją rzecz, którą skradziono? Dlaczego będzie zmuszony do tego, by nie spać przez całe doby? Dlaczego poniza się i z góry ma zgodzić się na wszystkie warunki, jakie postawi mu złodziej? To nie ogłoszenie, a żalosne skomlenie skrzywdzonego obywatela, w którego państwie nie ma ani pierwszej, ani drugiej, ani trzeciej władzy, czwarta natomiast — prasa — może tylko tyle, że za kilka litów zamieści inserat w rubryce "Odezwijcie się!".

Może żyjemy już nie w państwie, może żyjemy już w strefie?

Zatelefonowałem pod numer podany w ogłoszeniu pokrzywdzonego — moim zdaniem, musiał przy nim dyżurować człowiek bardzo samotny i opuszczony przez wszystkich, któremu nie potrafił pomóc ani prezydent, ani Sejm, ani Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, ani wreszcie Kościół — to dotychczas jedna ucieczka wszystkich pokrzywdzonych... Który zmuszony jest sam prowadzić rozmowy z tymi, którzy go skrzywdzili.

Nie wiem, gdzie żyje — takie było pierwsze jego słowa, przepalone bezradnością.

Złodzieje nie odzwajają się, chociaż mają już tydzień, jak nie zamykam oczu. Za to od samego rana zaczynały go dręczyć hieny. Po prostu nie wie, jak inaczej określić tych, którzy zważawszy przez gazetę jego nieszczęście, postanowili skrzywdzić go jeszcze raz. Hieny — to młokosi może 16-letni, może 18-letni, którzy mówią, że mają ukryty jego samochód i oddadzą tylko wtedy, gdy nocą w Muzeum Wojska, włoży do kosza na śmieci w pobliżu Pomnika Wolności półtora tysiąca dolarów. Zrozumiał od razu, że ci chłopcy jednak nie widzieli jego samochodu, nie znają ani numeru jego silnika, ani tego, jakie rzeczy były w bagażniku. Ale ich pazerność na pieniądze jest tak ogromna, że nie obawiają się nawet przyjąć w biały dzień do jego domu, omielając się patrzeć w oczy, uśmiechać się, pertraktować w sprawie rzeczy, której nie mają. Nawet zastraszają, że jeżeli pieniądze nie zostaną złożone do kosza na śmieci, to pewnego razu może nie doczekać się powrotu syna ze szkoły! To, że w naszym kraju, prócz innych nieszczęść pojawił się też rodzaj młodych ludzi, którzy postanowili jeszcze raz skrzywdzić z nieszczęścia innego człowieka, przynajmniej go jeszcze bardziej niż już kradzież tego drugiego samochodu.

Pokrzywdzony nie ma nawet najmniejszej nadziei na odzyskanie samochodu. "Osemlka" bowiem liczyła tylko kilka lat, miała "walutowy kolor" i najpewniej znalazła się już tam, skąd przyjechała — w Rosji.

ЭХО ЛИТВЫ

* "Gorbaczow odpoczął i gotów wrócić"

— pod rubryką "Polityka w osobach" Marina Szakina (czasopismo "Nowoje Wremia") rozważa o eksperyencie B. Władimira Radzieckiego:

"Jako powód powrotu Gorbaczowa do wielkiej polityki posłużył generał Warentnikow. Zrezygnował z uchwalenia przez duma amnestii i domaga się kontynuowania sądu nad sobą. Gorbaczow występuje w charakterze świadka koronnego.

Amnestia oraz okres, jaki minął od sierpnia 1991 r., sprzyjały też Gorbaczowowi. Stawianie się na sądzie stało się dla niego sprawą o wiele bezpieczniejszą. W 1992 r. Gorbaczow nie zechciał stawieć się w Sądzie Konstytucyjnym na rozpatrzenie sprawy KPZR.

Obecnie Gorbaczow nie tylko nie przybył na sąsę posiedzeń, ale uczynił to chętnie. O ile się nad GKCPZ dał szansę odwrócenia ogólnej woli, co się wydarzyło w sierpniu 1991 r., to proces nad Warentnikowem w najbliższym razie naświetli zaledwie wynek mozaiki — praworządność ma prawo zajmować się jedynie tymi fragmentami sprawy, które bezpośrednio dotyczyły Warentnikowa. Sporo pozostanie poza ramami poznania prawdy, to teraz tym bardziej.

Nie jest to sensacja, że Gorbaczow pojawił się na sądzie. Chodzi o to, że usiłuje on powrócić do polityki. Powód (generał Warentnikow) jest oczy-

wście blady, Gorbaczow zdaje z tego sprawę, toteż stwarza szerszą podstawę: łony Związku. Prezydent ZSRR uważa za burzycielską "niezdolnego związku", a to, co się stało z ZSRR, Gorbaczow nazywa swoim krzyżem i bólem.

Spręża mu również i to, iż ostatnio ożywiły się rozmowy na temat odrodzenia Związku Radzieckiego. Prezydent USA Clinton niespodziewanie powiedział, że jeśli Związek odrodzi się na dobrowolnej podstawie, to nie będzie miał przeciwo temu.

Pokój w zamian za nieingerencję.

Wątpliwe, czy kogóż wprowadziło w błąd dwulitewne milczenie Gorbaczowa, jego nieingerencja do polityki rosyjskiej. Taka bynajmniej nie z natury rzeczy wypływająca, powściągliwość była jednym z głównych warunków przymierza, zawartego między Jęlcynem i Gorbaczowem. Nieingerencja w zamian za spokojne życie. Wystarczyło, aby cieszyć się zdrowiem prezydent nie istniejącego kraju raz pozwolił sobie na brak umiaru w wypowiedziach i natychmiast "Gorbaczow — fundacja" skutecznie zostało wycofany z zajmowanego gmachu.

Ale minęło nieco czasu, namietności ucieliły, Jęlcyn, jak się wydaje, uspokoił i przestał nerwowo reagować na Gorbaczowa i Gorbaczow zaczął podważać to przymierze.

Wielu kojarzy dzisiejszą aktywizację byłego prezydenta ZSRR z tym, że sprawy fundacji już się mają nie najlepiej. Wszystko miało, zachodnia moda na Gorbaczowa również.

Podobnie jak i wszyscy politycy, Michaił Gorbaczow niczego więcej nie potrafił poza uprawianiem polityki. (Tę umiejętność nie w sobie i kocha. I nie chce uwierzyć, że czas minął.

Jeśli ujmując, jak i wcześniej.

Artenat, z którego zawsze korzystał Gorbaczow, nie zerwał. Sekretarz generalny nadal jest ujmujący, uśmiechnięty, komunikatywny. Po partynemu demokratycznym, do znających dziennikarzy zwraca się po imieniu, jak gdyby wyzyskując ich na świadków: "Pamiętaj, Leonidzie... Wydał mi się, Siergieju, że to u siebie... Natasha o tym wie..." umie wytrzymać pauzę, jest na luzie, spojrzenie ma żywe, uśmiech znieśnawiający. Gdy mówi, to sam się pasjonuje potokiem słów. (...)

Większość dziennikarzy nie jest przekonana co do nowej aktywności Gorbaczowa, bo nie widzą za nią nowej jakości. Te same słabości, które doprowadziły Gorbaczowa do grudnia 1991 r. i te same zalety, dla których wątpliwe czy jeszcze się znajdzie poczesne miejsce w dzisiejszym życiu politycznym. I ta sama ograniczoność, gdy chodzi o ocenę własnej osoby bądź stosunków wzajemnych z Jęlcynem.

Z kim zamierza dziś Gorbaczow zdobywać rosyjską arenę polityczną? I kto za nim pójdzie? Komuniści nie darują mu rozwiązania KPZR i układu związkowego, patrioti — wycofania się z Europy Wschodniej i połączenia Niemiec, demokraci — Wilna, Baku, Tbilisi i Rygi. Dawne otoczenie — Forosiu. Idee Gorbaczowa są różne i mało kto ośmieliłby się nazwać je przebojowymi. W każdym ruchu politycznym są dziś liderzy, formułujący swoje zadania wymowniej i dobitniej niż Gorbaczow.

Ta krytyka, którą dziś Gorbaczow zrzuca na głowę prezydenta Rosji, byłaby na miejscu dla jakiejś opozycji, która jeszcze nie stała u steru władzy i dlatego może się हुई i wie, jak to wszystko łatwo i prosto urządzić.

"Nas tu razem z Jęlcynem filmowano dla amerykańskiej telewizji, posadzone w Sali Georgijewskiej i zadawano pytania. I wtedy, przekonatem się, że nadal cierpi on na kompleks sekretarza komitetu obwodowego wobec mnie" — nie bez satysfakcji zauważył Gorbaczow. Mała pociecha dla eks-polityki.

Gorbaczow prawdopodobnie stał przebierra w pamięci te ostatnie wydarzenia 1991 r., szuka, gdzie popełnił błąd i żałuje, że nie dobił w 1987 r., "nie dotuszył" Jęlcyna, nie wysłał go jako ambasadora na jakiś tam Madagaskar. Gorbaczow nie może się pogodzić, że został pokonany.

Gdy na początku 1992 r. Gorbaczow z godnością opuścił Kreml, wielu dopatrywało się w tym znamiennej wydarzenia. Po raz pierwszy radzieckie przywódca partii usławił się od spraw państwa bezpodstępnie do życia prywatnego.

Przed Gorbaczowem otwarta była droga wpływowego działacza społecznego na skalę światową, droga człowieka, który już dokonał wszystkiego, co mógł w polityce, a teraz wniósł się nad tę całą krzątaninę domowej kuchni politycznej i poświęcił się działalności humanitarnej. Problemu dzieci, uchodźców, współpraca kulturalna, opieka zdrowotna, rozwój nauki, ekologia — czyż mało w tym świecie problemów, w których rozstrzygnięciu mógł stać się pośrednikiem dymjonowany polityk takiego szczebla?

Ale tak nie stało. Nie wystarczy bowiem zapoczątkować tradycję wycofywania się polityków w życie prywatne. Politycy powinni jeszcze nauczyć się być w nowej sytuacji.

Przygotowała
Krytyka ADAMOWICZ

TELEWIZJA

ŚRODA, 10 SIERPNIA

LTV

7.45 — Dzień dobry. 19.00 — Wiadomości. 19.10 — Wiadomości (ros.). 19.20 — Serial "Pił dom" (20). 19.45 — Lekkoatletyczne mistrzostwa Europy. 21.00 — Panorama. 21.35 — Bazar. 22.40 — SFR. 66.66. 23.15 — Wiadomości wieczorne. 23.30 — Nasza piękna rodzina.

BALTYCKI TV

7.40 — Ekspres poranny. 8.00 — Serial "Granica nocy" (43). 8.30 — Serial "Tak świat się kręci" (49). 9.25 — Godzina CNN. 18.45 — Wiadomości. 18.50 — Serial "Tak świat się kręci" (49). 19.45 — Nowości ze świata. 20.00 — Serial "Tak świat się kręci" (50). 20.55 — Sport na świecie. 21.00 — Serial "Granica nocy" (44). 21.30 — Nowości bałtyckie. 21.45 — Nowości ze świata. 22.00 — Godzina CNN.

TELE-3

8.45 — Serial "Santa Barbara". 9.35 — Lekcja język. ang. 9.40 — Film "Odwrót". 10.25 — Film "Młoda zina". 12.00 — Nowości CNN. 12.30 — Prezentacje "World Net". 16.55 — Lekcja język. ang. 17.00 — Film anim. 17.25 — Film "Odwrót". 18.15 — Program z Jurborka. 18.45 — Najnowsze wiadomości. 19.05 — Lekcja język. ang. 19.10 — Film dok. 19.55 — Ze wszystkich szczytów. 20.55 — Wiadomości. 21.00 — Informacja Tele-3. 21.10 — Nowości CNN. 21.30 — Lekcja język. ang. 21.35 — Wolne sąsiedzi. 22.00 — Film "Zły dobry człowiek". 23.35 — Lekcja język. ang. 23.40 — Film dok.

LITPOLINTER TV

7.00 — Poranne koło. 9.00 — Serial "Dzika róża". 9.25 — Muzyka. 9.45 — Wiadomości biznesu. 10.00 — Dziennik. 10.20 — Mistrzostwa świata w koszykówce mężczyzn. 15.00 — TV Ostankino.

OSTANKINO

5.30 — Poranek. 7.00 — Dziennik. 7.15 — Cd. programu "Poranek". 8.15 — Film anim. 8.30 — Serial "Dzika róża". 8.55 — Klub podróżników. 9.45 — Wiadomości biznesu. 10.00 — Dziennik. 10.20 — Mistrzostwa świata w koszykówce mężczyzn. 15.00 — Dziennik. 15.25 — Film anim. 16.05 — Odpowiedź. 16.40 — Mir. 17.00 — Dziennik. 17.25 — Świat dzisiaj. 17.40 — Technodrom. 17.50 — Pogoda. 18.00 — Godzina czytelnika. 18.25 — Serial "Dzika róża". 18.55 — E. Garin. 19.40 — Dobranoc. 20.00 — Dziennik. 20.35 — Pogoda. 20.45 — Monolog. 21.00 — Film F. Felliniego "A statek plynie". 23.15 — Dziennik. 23.25 — Bumerang.

WILEŃSKA TV

19.00 — Film "Bezmienna gwiazda" (1-2). 21.35 — Film "Walka trzech królów" (1). 22.45 — Nowości postmuzuzyki. 23.00 — MTV.

TVP-1

10.00 — Wiadomości. 10.10 — Dla dzieci. 11.00 — "Słoneczny patrol" (6) — serial prod. USA. 11.55 — Muzyka. Jedyńska. 12.00 — Kawa. 12.20 — Język angielski. 12.30 — Lato z Magazynu Notowań. 13.00 — Wiadomości. 13.10 — Telewizja Edukacyjna "Rodzina Żeromskiego". 13.15 — Święty Franciszek. 13.40 — Kawiateria. 14.10 — Twarze Stanisława Bieja. 14.40 — Postawy. 15.00 — "Vabank i ci, czyli reporter" — film fab. prod. polskiej. 16.40 — Lato z MTV. 17.00 — Dla młodych widzów. 17.50 — Muzyka. Jedyńska. 18.00 — Teleexpress. 18.30 — Klinika zdrowego człowieka. 19.05 — "Słoneczny patrol" (6) — serial prod. USA. 20.00 — Wieczorynia. 20.30 — Wiadomości. 21.10 — Eliminacja Ligii Mistrzów "Ligia Warszawa". 21.40 — "Hajduk" Split. 23.10 — Puls dnia. 23.30 — Bliskie spotkanie — Jerzy Stuhr. 24.00 — Wiadomości. 24.10 — "Chłopiec z dobrego domu" — film fab. prod. niemieckiej.

CZWARTEK, 11 SIERPNIA

LTV

7.45 — Dzień dobry. 19.00 — Wiadomości. 19.05 — Wiadomości (ros.). 19.15 — Katakolicy studio TV. 19.45 — Lekkoatletyczne mistrzostwa Europy. 21.00 —

Panorama. 21.35 — Na powitanie referendum. 22.40 — Dziwiel rzeźmiel. 23.20 — Wiadomości wieczorne. 23.35 — Mistrzostwa świata w koszykówce mężczyzn.

TELE-3

8.40 — Serial "Santa Barbara". 9.30 — Lekcja język. ang. 9.40 — Film "Odwrót". 10.25 — Film "Zły dobry człowiek". 12.00 — Nowości CNN. 12.30 — Prezentacje "World Net". 17.10 — Lekcja język. ang. 17.15 — Film anim. 17.40 — Film "Odwrót". 18.30 — Program z Telsz. 19.00 — Najnowsze wiadomości. 19.20 — Lekcja język. ang. 19.25 — Ze wszystkimi szczytami. 20.55 — Serial "Santa Barbara". 20.25 — Wiadomości. 20.30 — Nowości CNN. 21.00 — Magazyn mody. 21.30 — Lekcja język. ang. 21.35 — My... Litwini. 22.00 — Film. 23.15 — Lekcja język. ang. 23.20 — Film dok.

LITPOLINTER TV

7.00 — Poranne koło. 9.00 — Serial "Dzika róża". 9.25 — Muzyka. 9.45 — Przedsiębiorca. 10.00 — Mistrzostwa świata w koszykówce mężczyzn. 15.00 — Ostankino TV. 23.20 — Film "Morderstwo w New Hampshire".

OSTANKINO

5.30 — Poranek. 7.00 — Dziennik. 7.15 — Cd. programu "Poranek". 8.00 — Przegląd rynku nieruchomości. 8.15 — Film anim. 8.40 — Serial "Dzika róża". 9.05 — W świecie zwierząt. 9.45 — Przedsiębiorca. 10.00 — Dziennik. 10.20 — Mistrzostwa świata w koszykówce mężczyzn. 15.00 — Dziennik. 15.25 — Film anim. 15.50 — Multitrolia. 16.05 — Do lat 16 więcej. 16.40 — Planeta. 17.00 — Dziennik. 17.25 — Dokumenty i kasy. 17.40 — Zagadka. 17.50 — Pogoda. 18.00 — Godzina czytelnika. 18.25 — Serial "Dzika róża". 18.55 — Lider. 19.40 — Dobranoc. 20.00 — Dziennik. 20.30 — Pogoda. 20.40 — Moskwa. 21.00 — Loteria "Milion". 21.30 — Film "Droga do raju". 23.10 — Dziennik. 23.20 — Pieśni cygańskie.

WILEŃSKA TV

19.00 — "Bezplatny urlop" (1-2). 21.35 — Film "Walka trzech królów" (2). 22.45 — Nowości postmuzuzyki. 23.00 — MTV.

TV POLONIA

8.35 — Powitanie. 8.40 — Filmy TVP. 9.35 — Koncert zyczeń. 10.00 — Rody polskie: "Braniccy" (2). 10.27 — Miniatury: "Warszawa. Trakt Królewski". 10.30 — "Walec z duchami" (7 odc.). 11.00 — Jest lato. 11.15 — "Dr Murek" (6). 12.15 — Jeden z dziesięciu. 13.10 — Wiadomości. 13.10 — "Rodzina Polanieckich" (5). 14.30 — Cztery czwarte — magazyn. 15.00 — Z Polski rodem. 15.30 — Festiwal, festiwal. 16.25 — "Co nowego?" — program roz. 16.45 — Dla dzieci: "Truskawkowe studio". 17.15 — "Dziewczyna i chłopak" (6) — serial. 18.00 — Teleexpress. 18.15 — Jest lato. 18.30 — "Na kłopoty... Bednarak". (7) — serial TVP. 19.30 — Gra — teleturizm. 20.15 — Dobranoc. 20.30 — Wiadomości. 21.00 — Historia współczesności. 21.30 — Zwyyczajny człowiek — cykl reportaży. 22.00 — Panorama. 22.25 — Gość TVP. 22.40 — "Oj zło się" — serial TVP. 0.15 — Bilans — magazyn rządowy. 0.25 — Sprawa dla reportera. 1.15 — "Dorastanie" (5).

TVP-1

10.00 — Wiadomości. 10.10 — Program dla dzieci. 11.05 — Film. 11.55 — Muzyka. Jedyńska. 12.00 — Użyj to sama. 12.20 — Język angielski. 12.30 — Lato z Magazynu Notowań. 13.00 — Wiadomości. 13.10 — 14.55 — Telewizja Edukacyjna. 13.40 — Dziwiel wypraw do najs. — "Najlepsze i największe drzewo". 14.15 — W rąk ojczyzny — rośliny obwodkowe. 14.00 — Za kulami ZOO. 15.00 — "Ułubiona brunetka" — komedia sensacyjna prod. USA. 16.30 — Szansa. 17.00 — Program dla dzieci. 17.50 — Muzyka. Jedyńska. 18.00 — Teleexpress. 18.30 — Znak czasu — program red. katolicy. 19.05 — "Male cudo" (7) — serial prod. USA. 19.30 — Mistrzostwa Europy w lekkiej atletyce. 20.00 — Zjedź to sam — R. 20.15 — Wieczorynia. 20.30 — Wiadomości. 21.10 — "Czas zabijania" — kryminal prod. USA. 22.40 — Bilans. 23.00 — Tylko w Jedyńce. 24.00 — Wiadomości gospodarcze. 0.15 — "Spojrzenie na modę" (6). 1.05 — "Genuz" — film fab. prod. rosyjskiej.

Wileńskie Państwowe Centrum Szkolenia zawodowego w Żirmūnai

PRZYJMUJE MŁODZIEŻ DO NAUKI NASTĘPUJĄCYCH ZAWODÓW:

organizatorzy pracy małych przedsiębiorstw handlowych i żywieniowych, sprzedawcy, kucharza, cukerniki, kucharza-cukerniki, sprzączy barmana, administratora hotelu, ekonomki hotelowej, pokojowiczki hotelowej, przewodnika wycieczek, projektanta — krawca konfekcji lekkiej, fryzjerki damskiej, organizatorzy rzemiosł artystycznych i drobnej przedsiębiorczości (dziewiarsztwa artystyczne, hafu, wyplatania, dziergania, laktwa).
Vilnius, Žirmūnų 143 (IV piętro), tel. 77-67-17, 77-67-47, 76-09-47.
(Zam. 728)

Nauka trwa od 5 do 11 miesięcy.

UWAGA MIESZKAŃCY MIASTA NIEMENCZYNA!

Od 1 sierpnia br. zasady zmiany w obsłudze łaźni (ul. Lauko 49).
Czas pracy od godz. 14.00 do 21.00 (zależnie od propozycji mieszkańców czas może być zmieniony).

Poniedziałek, środa, piątek, niedziela	mężczyźni;	wtorek, czwartek, sobota	kobiety.
--	------------	--------------------------	----------

Cena biletu: dla dorosłych — 1 Lt; dla dzieci do 12 lat — 50 ct.

Emeryci, inwalidzi, rodziny wielodzietne — bezpłatnie. Mogą być zamówienia rodzinne (1 godz. — 5 litów). Bilety można nabyć u inspektora opieki społecznej w merli T. Rauba, gdzie będzie wskazany dzień i godzina wstępu.

Merostwo m. Niemenczyn (Zam. 750)

Grupa Inwestycyjnych spółek akcyjnych "INBUSTAS"



Oferte nabycie akcji TYLKO ZA CZEKI INWESTYCYJNE, za lity, za czekli i lity.
Wartość nominalna akcji 5 lub 10 Lt, cena emisji (sprzedaży) — 5,5 albo 11 Lt.

Konsultanci spółki w Wilnie: Savanorių pr. 174, tel. 65-35-30, 65-34-32, 65-37-52, 65-33-30; Basanavičiaus 29a-34, tel. 65-01-61; Algirdo 19-208, tel. 62-35-54; A. Jakšto 49-117, tel. 61-34-21.

Do usług Państwa nasi agenci:
tel. 26-60-74, 76-66-92, 67-48-88, 74-25-62, 77-02-00, 56-03-76, 74-23-25, 61-60-60, 46-50-55, 46-78-88
Akcje sprzedawane są w sklepie "Vilniaus baldai", na Poczcie Głównej w Wilnie.
(Zam. 670)

Wileńskie Państwowe Centrum Szkolenia Zawodowego "Naujininkai"

organizuje również i wieczorowe kursy szwaczek-krojczyń. Osoby, które ukończyły grupę dzienną, otrzymują kategorię. Początek zajęć 1 września.
Zwracać się: Vilnius, Tyzenhauzų (dawniej Kovo 8) 17, tel. 69-54-82, 69-53-26.
(Zam. 747)

Sprzedsy się:

1. Cement PC 400 — fasowany po 50 kg w workach
— fasowany po 40 kg w workach
— fasowany po 1,5 tony w workach "big-bag"
— luzem w wagonach
— luzem w cementowozach
2. Wapno
3. Eternit (1.20x0,70)
4. Papi RPP-30A
5. Blacha cynkowa 0,55x100x200
6. Drewno iglaste
7. Płyty pilśniowe
Vilnius, tel./fax (022) 65-26-82, (022) 26-29-30.
(Zam. 720)

ZATRUDNIMY

robotników dźwigowych różnych zawodów.
Zwracać się: Vilnius, ul. Erturisa, koło kina "Lazdynai", tel. 44-18-55.
(Zam. 744)

SKUPIJEMY

po dobrej cenie czekli inwestycyjne.
Vilnius, Trakų 5, tel. 22-08-40 w dniach roboczych od godz. 9 do 18.
(Zam. 743)

SKUPIJEMY

po dobrej cenie czekli inwestycyjne.
Vilnius, Savanorių 7 (kino "Vingis"), tel. 63-79-16 od godz. 11 do 19.
(Zam. 743a)

SKUPIJEMY ZŁOTO, PŁATYNĘ ROZLICZAMY SIĘ OD RAZU!
Pracujemy każdy dzień od godz. 9 do 20. Vrublevskio 2, koło placu Katedrańskiego, Vilnius, tel. 22 70 147

KALENDARZ

* Środa (10.VIII) jest 222 dniem 1994 r. Do końca roku 143 dni.
* Znak Zodiaku — Lew.
* Imieniny: Amadei, Borysa, Filomeny, Wawrzyńca.
* Wschód Słońca — 5.44, zachód — 21.03. Długość dnia — 15 godz. 19 min.



Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 10 sierpnia krótkotrwałe opady, wiatr słaby. Temperatura 23-25 stopni ciepła.
W ciągu następnych dwóch dni bez opadów. Temperatura w nocy 10-15, w dzień 20-25 stopni ciepła.

Dziurny wydania:

Eucja BRZODZOWSKA
Zbigniew MARKOWICZ
Teresa ŻARK
Bronisława MICHAŁOWSKA
Marian BOGDZIUN

KURIER Wileński

Dziennik społeczno-polityczny Sejmiku i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

OGŁOSZENIA I REKLAMY
OD "KURIERA WILEŃSKIEGO"
PRZYJMUJE SIĘ:

Redaktor Zbigniew BALCEWICZ

Nasz adres:
Laisvės pr. 60, 2056 Vilnius, Lietuvos Respublika
Kod 67218
Cena 30 ct (w Polsce - 1000 zł.)
Nr rejestracji — 2017015
Drukuję Państwowe Przedsiębiorstwo "Spauda"

W Druku Prasy (ul. Laisvės 60, piętro 11, pokój 1114, tel. 42-69-63, fax 42-72-45) w dniach pracy od godz. 9 do 17, jak też pod adresem w WILNIE (od godz. 9 do 19):

* ul. Gedimino 46-1;
* ul. Pylimo 26;
* ul. Gedimino 2;
* ul. Virszulio 40
(sklep "Pasażerka pasa");

* ul. Tuokulio 66 (sklep "Zalgris");
* W oddziałach łączności;
* nr 5, Kalvarijų 29;

* nr 9, Vytenio 1;
* nr 12, Žirmūnų 67;
* nr 51, Žirmūnų 2;
* nr 42, Architektų 19;
* nr 50, Žvaigždžių 26;
* nr 55, Antakalnio 58;
* nr 41, Gerovės 25;
W KOWNIE
ul. Birży 8.

TELEFONY: redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49, sekretariat — 42-79-50. DZIAŁY: polityczny — 42-78-63, ekonomiczny — 42-78-54, problemów społecznych — 42-78-72, aktualności krajowych — 42-79-64, 42-90-63, zagraniczny — 42-79-55, życia wsi — 42-79-68, 42-79-90, prawa i legislacji — 42-75-78, szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73, 42-69-88, stołeczny — 42-79-77, handlu, usług, "Magazyn rodzinny" — 42-79-56, kultury — 42-72-84, literatury i sztuki — 42-79-88, listów i interwencji — 42-69-65, reklamy i ogłoszeń — 42-69-83. Korespondenci: na rejon wileński — 42-78-90, 45-03-95, sołecknicki — 52-780, święciański — 44-21-46, trocki i szyrwinicki — 62-42-67, fotokorespondenci — 42-90-81, tłumacze — 42-90-80, 42-72-82, stylści — 42-72-92, maszynistki — 42-77-72.